

# SŁOWO

WILNO, Środa 21 stycznia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 21 Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefon: redakcji 1782, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego numeru 20 g

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rękojmi niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZ — ul. Sreptykowskiej — A. Laszuk.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Józefińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałowski.  
OSMIECZAN — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarz.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 18.  
STOLPCE — Księgarnia F-wa „Ruch”.  
ST. SWIECZANY — ul. Rynek 9 — N. Parafiełek.  
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WARSZAWA — T-wo Księg. „Książka”.  
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednopłaty na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 1 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczeczki o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

# Ziemie Wschodnie SPRAWA BRZESKA NA KOMISJI PRAWNICZEJ

## przez okulary automobilowe Odrzucenie wniosku Klubu Narodowego

Czy społeczeństwo polskie, — tam w Kongresówce, Małopolsce, Poznaniu — zna nasze ziemie, rozdarłe traktatem ryskim? Święta racja miał p. Marjan Kiniorski, pisząc w „Kurjerze Warszawskim” (p. artykuł „Prawdziwa i fałszywa kultura” Nr. 351, z dnia 24 grudnia 1930 r.), że wada nieznanymi terenów państwa uwydatnia się szczególnie w stosunku do kresów wschodnich, że ignorancja pod tym względem jest bardzo wielka.

Po raz drugi miał p. Kiniorski słusność, dopatrując się w tem również winy prasy, a nie tylko rezultatu, „jakiejś niechęci oświeconego ogółu do zapoznania się z całokształtem stosunków kresowych”. Rzeczywiście dla czytelnika gazety krakowskiej, warszawskiej, czy innej, każdy „tel. własny z Wilna” — to tylko przedsmak niebyle jakiej sensacji: wściekle wilki na Antokolu, zacięte walki na pograniczu, defraudacje, o jakich świat nie słyszał, bestjańskie mordy, defloracja małoletnich i starych panien, pijane pociągi, komunistyczne rozruchy, masowe zatrucia się denaturatem, a jeszcze ochody, ochody, ochody.

I znów, po raz trzeci trudno nie zgodzić się z wnioskiem p. Kiniorskiego, że „mając na celu bardziej rzeczowe ustosunkowanie się do zagadnień kresowych, należałoby przedewszystkiem do tych ziem skierować zbiorowe, czy też pojedyncze wyściki krajoznawcze, które pozwoliłyby nam wnikać głębiej w ciężkie warunki ludności kresowej i szukać skutecznych sposobów polepszenia jej losów”, ponieważ nawet pobieżne poznanie życia miejscowego „dostarczyłoby dużo materiału do poważnych rozważań w publicznej dyskusji”.

Zdaniu swemu p. Kiniorski nadał wyraz czynu i inicjatywy, wyruszając w podróz dla zwiędzenia naszych ziem. Niestety z chwilą, gdy stanął swoim autem na „kresach”, rozpoczynając się nasze z nim nieporozumienia, które kładą kres przyznawaniu mu dotąd słusności.

Wrażenia autora „Prawdziwej i fałszywej kultury” z pobytu na ziemiach wschodnich dają się streścić w następujący sposób:

Mimo to, że 12 lat już upływa od czasu, jak ziemie wschodnie stały się dzielnicą państwa, reprezentującą ideę zachodniej kultury, trudno jednak dotrzeć się tu do słów polskiej misji cywilizacyjnej. W pogoni za rzekomymi dobrodziejstwami, mająceni zapewnić tym ziemiom wszechstronny rozwój duchowy i materialny, zapomniano o rzeczy najważniejszej: o podniesieniu kultury rolnej wśród włościan. Z jednej strony ludzie dobrej woli i dobrowolnie zrzeszenia rolnicze zmuszone są poprzestać na działalności dydaktyczno-propagandowej, z drugiej natomiast — czynnikami administracyjnymi i samorządowymi nie ujawniają w sferze stosunków rolnych zbyt energicznej działalności, a co najmniej działają w tempie zbyt powolnym i niewspieranym do nagłości potrzeb. Władze państwowe nie zdają sobie sprawy, że wzmożenie sił wytwórczych ludności winno stać się naczelnym punktem systemu rządzenia. W ostatecznym więc wyniku przedwczesny ustrój agrarny pozostaje wciąż na dawnym poziomie z tą różnicą, że niedza wzrasta z powodu nieznanymi dawniej nadmiernych obciążeń publicznych.

W rzeczywistości do zasadniczej tezy, że należy dbać o rozwój wytwórczych sił ludności, władze państwa wydają znaczne sumy na, co najmniej przedwczesne, inwestycje, stawiane dużym kosztem i nieuczyniawiedliwie prawdziwą potrzebą, jak gmach starostwa w M., stacje kolejowe i t. p. Powstałe przepaść dzielca ten egozycyzy wyskok cywilizacji, powodowany fałszywą ambicją imponowania złudnemi pozorami, od otaczającej go atmosfery średniowiecza.

Sama możliwość takich wróżen, zadających kłam rzeczywistości, powinna być przestroga dla tych, co chcieliby w przyszłości odbywać wyściki krajoznawcze, nie wysiadając z samochodu i nie wchodząc w bezpośrednie zetknięcie się z życiem.

Bo cóż zgola bardziej mylnego być może, — jeżeli chodzi o nasze stosunki — jak twierdzenie, że czynnikami administracyjnymi i samorządowymi nie wykazują dostatecznego zrozumienia po-

trzeby podniesienia kultury rolnej. Wszak ostatnie cztery lata, od czasu przewrotu majowego, kiedy Sejm przestał wywierać wpływ na kierunek państwowej polityki gospodarczej, — są to właśnie lata wyteżonej i rzeczywistej produkcyjnej pracy nad usprawnieniem rolnictwa. Pomimo ogólnie znanych trudności finansowych, samorząd terytorjalny 15 proc. budżetu łoży na popieranie rolnictwa. Zawdzięczając staraniom i interwencji czynników administracyjnych doszła do skutku fuzja organizacji rolniczych, reprezentujących przedtem interesy poszczególnych stanów posiadania, a dziś stanowiących sztab frontu rolniczego, z pomocą i za pośrednictwem którego rząd realizuje swe plany w dziedzinie rozbudowy rolnictwa, przeznaczając w tym celu znaczne subwencje. A tylko przez organizację rolniczą i samorząd, władza administracyjna może i powinna oddziaływać na postęp w rolnictwie, bezpośrednio bowiem ingerencja łatwo mogłaby się przeistoczyć w etatyzm.

Ta wzmóżona praca nad podniesieniem kultury rolnej poczyna już dawać rzeczowe rezultaty w postaci postępów w mechanicznej uprawie roli, porzucania trójpolówki, chętnego udziału w przysposobieniu rolniczym, coraz szerszego stosowania udoskonalonych narzędzi, nawozów sztucznych i t. p. Przed wojną cała gubernja Wileńska zużywała sześciokrotnie mniej nawozów sztucznych niż obecnie województwo Wileńskie. Przed wojną melioracje przeprowadzała tylko wika za własność, — dziś udział drobnej własności w spółkach wodnych sięga 30 proc., są zaś spółki powstałe wyłącznie z inicjatywy drobnych rolników. Dość dalej uprzytomnić sobie w jakim stopniu wzrosła świadomość racjonalnej hodowli, jak zwiększyła się sieć punktów czyszczenia nasion, kolektory obór, mleczarni spółdzielczych i t. p., by mieć pełne prawo do przeczyć twierdzeniu p. Kiniorskiego, że niema rzekomo na tej ziemi sądów misji cywilizacyjnej Polski, że czynniki administracyjne i samorządowe zaniedbały wysiłków nad usprawnieniem rolnictwa. Nieprawdą jest, że ustrój agrarny pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Powoli ale wytrwale usuwane są przeszkody utrdujące racjonalizację warsztatów rolnych. Likwidacja serwitutów zbliża się ku końcowi. Scaleniu uległo około 200 tysięcy ha. Na gruntach oczyszczonych z tych przeszkód wyraźnie zarysowuje się racjonalny kierunek gospodarki. Statystyka przeprowadzona w r. 1927 na terenie w-wa Wileńskiego stwierdziła, że urodzaj zbóż na gruntach skomasowanych mało się różni od urodzajów na gruntach większej własności, wydajność zaś z jednego ha ziemniaków i lnu jest nawet większa o 15 proc.

Niski jest jeszcze ogólny poziom kultury rolnej — ale to nie daje prawa do zapoznawania wysiłków, imputowania nieświadomości najważniejszych zadań i negocjowania osiągniętych efektów.

Raził oczy p. Kiniorskiego, gdy miał samochodem stację i miasteczka, kontrast między ubóstwem wsi a wspaniałością gmachów. Stąd wniosek nasywał się mu, że władzom administracyjnym chodzi tylko o pozory o „fałszywą kulturę”. Gmach starostwa w M. (czytaj w Mołodecznie) spowodował całą litanię zarzutów na nutę zbędnych a drogiej inwestycji — wówczas gdy gmach ten istniał przed wojną, (mieścił się tam zarząd akcyzowy) po wojnie tanim kosztem został odremontowany i przeznaczony na lokal dla kilku urzędów. Do zbędnych inwestycji zalicza p. K. również odbudowę zniszczonych stacji. Czyżby o-

brony państwa i potrzeb gospodarczych. Nie w kontraście między wioską a gmachami publicznymi tkwi tragedia ziem wschodnich — ale w kontraście: niewspółmierności między potencjonalnymi siłami tego kraju a ograniczonymi możliwościami przejawu tych sił z powodu granic narzuconych traktatem ryskim.

WARSZAWA. (PAT). — Na wtorkowym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej pos. Paschalski z BB referował wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej.

### Referat posła Paschalskiego

Posel Paschalski oświadczył, że wniosek Klubu Narodowego w uzasadnieniu swoim został podzielony na 4 punkty. Punkt pierwszy uzasadnienia zarzuca „aresztowanie szeregu osób bez nakazu sądu”, w porze nocnej, we własnych mieszkaniach oraz wywiezienie poza stałe miejsce zamieszkania do twierdzy brzeskiej. — Zarzut powyższy — oświadcza referent — jest nieuzasadniony. Art. 167 KPK brzmi: „Prokuratorowi, policji służy każdej chwili prawo zatrzymania podejrzanego, gdy zachodzą warunki niezbędne do wydania postanowienia o aresztowaniu, a zwłoka mogłaby spowodować ucieczkę podejrzanego lub zatarcie śladów przestępstwa”. Art. 169 tegoż KPK orzeka, że „jeżeli w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania przez władze nie doręczono podejrzanemu odpisu postanowienia sądu o aresztowaniu należy zatrzymanego wypuścić na wolność”. Skoro tedy w sprawie brzeskiej art. 167 i 169 zachowane zostały wniosku Klubu Narodowego w przedmiocie bezprawnego aresztowania i użycia siły do bezpodstawnego wywiezienia, nie należy w tym względzie rozstrzygać, czy komisja prawnicza rozstrzygać miała, czy w stosunku do osób aresztowanych, podówczas podejrzanym, dają się zaż wyoskarzonych, zachodziły warunki, uprawniające bądź to władzę administracyjną w okresie wcześniejszym, bądź to sądowniczą do zastosowania art. 167 KPK, zwłaszcza skoro skargi na aresztowanie jako środek zapobiegawczy zostały przez Sąd Okręgowy odrzucone.

Przechodząc do punktu drugiego, dotyczącego rzekomo nieprawnego osadzenia aresztowanych w więzieniu wojskowym w twierdzy brzeskiej, referent uważa, że punkt ten, który częściowo łączy się z zarzutem, zawartym w punkcie pierwszym, nie może ulegać rozpatrzeniu przez komisję. Powyższy punkt uzasadnienia został przez wnioskodawców niewątpliwie zacierpnięty z zażalen, wniesionych na postanowienia sędziów śledczych, dotyczących zastosowania środków zapobiegawczych.

Na skutek zażaleń powyższych zapady postanowienia na posiedzeniu Sądu Okręgowego w Warszawie. W postanowieniach tych Sąd stwierdza, że uwięzieniu pozostają w rozporządzeniu władz wymiaru sprawiedliwości, które w wykonaniu stosownych przepisów KPK niezem nie są ograniczone, że w dotychczasowej praktyce sądowej miało miejsce osadzenie osób cywilnych w więzieniach wojskowych, bądź że względu na bezpieczeństwo publiczne, bądź z uwagi na szczególne okoliczności sprawy.

W konsekwencji więc wszystkie skargi obronców oskarżonych na osadzenie oskarżonych w twierdzy wojskowej w Brześciu Sąd pozostawił bez uwzględnienia. Postanowienia Sądu Okręgowego w tym przedmiocie są ostateczne, a to w myśl art. 286, 19, a nawet 276 KPK. W tych warunkach roz-

patrywanie wniosku Klubu Narodowego w przedmiocie objętym przez punkt drugi uzasadnienia byłoby pośredniem wypowiedaniem się komisji prawniczej o słusności decyzji Sądu Okręgowego w Warszawie, powyższej w granicach ustawowych Sądu tego kompetencji. Komisja prawnicza miałaby uzurpować sobie prawa, których nie posiada nie tylko ona, lecz nawet wylaniający ją Sejm. Musiałaby wówczas znaleźć się w kolizji z art. 77 obowiązującej konstytucji. Dlatego też referent uważa, że rozpatrywanie poszczególnych wywodów, objętych punktem drugim, z punktu widzenia ich słusności czy też niesłusności, w świetle powyższych podanych przesłanek jest niedopuszczalne.

Przechodząc do punktu trzeciego uzasadnienia wniosku Klubu Narodowego, który to punkt mówi o „izolacji więźniów od świata zewnętrznego w formie nigdzie i nigdy w innych wypadkach nie stosowanej”, referent nie wchodzi z samą treścią zarzutu, z punktu widzenia formalnego zarzutem na terenie komisji prawniczej Sejmu niedopuszczalny. Jak wynika z ogólnego regulaminu więzień, w szczególności z art. 34 i 35 tegoż regulaminu, z art. 94 KPK, prawo zastosowania do oskarżonego takiej czy innej formy izolacji, stanowi wyłączną i dyskrecyjną władzę sędziego śledczego. Ograniczenie nie jest jedno tylko — zgodnie z przepisem ogólnym art. 276 KPK. Jest rzeczą w sprawie niniejszej wielce znamienną, że żaden z oskarżonych, wśród których znajdowało się paru wybitnych prawników — praktyków, mając prawo do skargi na czynności sędziego śledczego do Sądu Okręgowego, w tym zakresie nie uczynił żadnych przedstawień. Poruszenie obecnie kwestii tej wobec tegoż nie należy za sprzeczne z art. 77 konstytucji, skoro komisja prawnicza ma wypowiadać się w materji, zastrzeżonej do decyzji sędziego śledczego, co najwyżej Sąd Okręgowy, gdy decyduje to w trybie właściwym zaskarżane nie były.

Reasumując powyższą część uzasadnienia wniosku Klubu Narodowego, obejmującą trzy pierwsze punkty tegoż uzasadnienia referent wskazuje na jedną okoliczność. Wniosek Klubu Narodowego w żądnym punkcie — nawet w intyulacji — nie wzmiankuje, o co osoby, osadzone w Brześciu oskarżone zostały, a o tem należy pamiętać. Rozważając zagadnienie konieczności aresztu czy też izolacji, nie można zapominać, że byli więźniowie brzescy są przeważnie oskarżeni z art. 100 i 101 KK, to jest artykułów, które jako swoją sankcję karną przewidują zamknięcie w ciężkim więzieniu na czas od 10 do 15 lat, ew. karę śmierci. W świetle takiego oskarżenia czynności sędziego śledczego nabierają właściwego znaczenia.

Przechodząc wreszcie do ostatniego punktu wniosku Klubu Narodowego, referent oświadcza, że w punkcie tym wniosek był historycznie rzecz biorąc, prekursorem interpelacji klubu PPS, zgłoszonej do rządu w przedmiocie postępowania władz więzień w Brześciu. O ile interpelacja klubu PPS zawiera już konkretne, podlegające ustaleniu, fakty, wniosek Klubu Narodowego

faktów ściśle sprecyzowanych nie podaje, operując li tylko zarzutami sumarycznymi. Cztery punkty wniosku niewątpliwie raczej nadawały się do interpelacji, gdyż na tej drodze wnioskodawcy mogliby przede wszystkim uzyskać oświadczenie rządu. Wniosek dawcy musiałby sobie zdawać sprawę, że skoro wniosek został złożony do komisji prawniczej, działającej na mocy art. 69 i 70 regulaminu obrad Sejmu w związku z art. 29 konstytucji, to włożyli oni na komisję prawniczą, w szczególności zaś na jej referenta zadanie nie do wykonania. Musiałby on bowiem przywłaszczyć sobie atrybucję, którą nie posiada, objąć czynności, do których jako referent komisji prawniczej nie ma żadnych uprawnień. Gdy komisja prawnicza dostarczona tylko nieskonkretyzowane dane, gdy nie ma ona możliwości sama poszukiwać danych bardziej konkretnych, gdy każdemu z byłych więźniów brzeskich przysługuje droga, wskazana przez KPK, każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej dla do-

chodzenia swoich pogwałconych praw, gdy wreszcie rząd o zarzutach podniesionych przeciwko poszczególnym oficerom armji polskiej droga interpelacji klubu PPS zawiadomiony został, komisja prawnicza w ramach regulaminowo określonych musi stwierdzić, że oskarżeni, zawartych w punkcie ostatnim wniosku Klubu Narodowego, rozpatrzeni nie jest w stanie, rozpatrzyć nie może. W tych warunkach referent proponuje, ażeby komisja przyjęła wniosek następujący: „Odrzuca się wniosek Klubu Narodowego w sprawie uwięzienia byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej, czyż jako nieuzasadnione, częściowo zaś jako niedopuszczalne a to ze względu na kolizję z art. 77 konstytucji”. Po referacie posła Paschalskiego zabrał głos poseł Stanisław Stronksi (Klub Narodowy). Następnie przemawiali posłowie Tempke (Sh. L.) i Czerniecki (Kl. Nr.), po czym minister sprawiedliwości Michałowski złożył następujące oświadczenie:

### Oświadczenie min. Michałowskiego

Wniosek Klubu Narodowego o pościąganie do odpowiedzialności przedstawicieli władz administracyjnych, prokuratorów, oficerów i podoficerów, którzy uczestniczyli w aresztowaniu, umieszczeniu i rzekomo niewłaściwym obchodzeniu się z osobami, osadzonymi w swoim czasie w więzieniu w Brześciu nad Bugiem, zawiera w swem uzasadnieniu zarzuty niesłuszne i odbiera im ich wyjaśnienia drogę zupełnie niewłaściwą a mianowicie: ad 1) Aresztowanie osób, podejrzanych o przestępstwo jest wyrażeniem, w art. 167 KPK przewidzianem, uprawnieniem policji, przyczem żadne ograniczenie nie ma co do pory aresztowania przewidzianego nie są. Przeciwnie powołany artykuł mówi o prawie aresztowania „każdej chwili”. Ad 2) Osadzenie aresztowanych w więzieniu w Brześciu nad Bugiem było przedmiotem zażaleń ze strony obronców oskarżonych na skutek których zapady prawomocne uchwały Sądu Okręgowego w Warszawie, powzięte w różnych wydziałach i w różnych kompletach sędziowskich, mocą których zażalenia te zostały oddalone. W myśl art. 77 ust. 2 konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zarzut ten nie może już być przedmiotem jakiegokolwiek rozważania lub uchwał sejmowych. Ad 3) Punkt ten nie rodzi żadnych faktów, kolidujących z obowiązującymi przepisami. Zaznaczyć jednak musimy, że stopień izolowania aresztowanych od świata zewnętrznego w toku śledztwa należy do zakresu dyskrecyjnej władzy

sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo, który mając na względzie charakter popełnionego przestępstwa osób aresztowanych oraz rodzaj poszatk i dowodów, dopuszcza do porozumienia się z aresztowanymi lub też nie, praktyka sądowa zna wypadki ściśle izolacji w toku śledztwa na przeciąg 5 — 6 miesięcy. Ad 4) Zarzuty tego rodzaju są zawsze przedmiotem skarg i zażaleń ze strony osób poszkodowanych. Skargi takie winny być kierowane do władz właściwych, powołanych do ich badania i ścigania. Stwierdzić należy, że w czasie, gdy osoby rzekomo poszkodowane znajdowały się w więzieniu w Brześciu, prokurator udawał się tam kilkakrotnie, różni zaś sędziowie śledczy wielokrotnie i to na dłuższe okresy czasu. Mimo to do żadnego z nich żadne zażalenie w przedmiocie zarzutów wnioskiem objętych nie wpłynęło. Obecnie, gdy wszyscy, którzy byli w Brześciu osadzeni, znajdują się od dłuższego czasu na wolności, niemożność niczem nie skrepowana, zgłaszania zażaleń w drodze właściwej, lecz tego nie uczynili. Droga zgłaszania zażaleń na działalność władz za pośrednictwem Sejmu i w formie wniosków do niego nie jest drogą właściwą i nie może ona się przyczynić do szybszego załatwienia, ani do należytego wyjaśnienia sprawy. — Wobec tego, uważając, że zgłoszony wniosek nie jest uzasadniony, minister wnosi o odrzuceniu go.

## GŁOSOWANIE

su referentowi posłowi Paschalskiemu, który replikował na przemówienia posłów. W rezultacie głosowania wniosku Klubu Narodowego odrzucono 17 głosami przeciw 13. Ta sama większość odrzucono następnie wniosek Klubu Ukraińskiego również w sprawie brzeskiej.

# Program rozbrojeniowy w Lidze Narodów

## SPRAWOZDANIE QUINONESA DE LEONA.

### REZULTATY OBRAD PANEUROPEJSKIEJ KOMISJI STUDIÓW

GENEWA. (PAT). — Zamykając wtorkowe posiedzenie komisji studiów nad unją europejską, Briand oświadczył, że osiągnięto porozumienie tylko co do jedynego sprawy politycznej, powołanej w ciągu sesji, to jest sprawy zaproszenia Sowieców i Turcji do współdziałania w komisji. Pozostaje tylko do załatwienia sprawa zaproszenia Gdańska co, zdaniem Brianda, jest zagadnieniem, posiadającym charakter wyjątkowo prawny.

Minister Curtius oświadcza, że w-g niego jednak zagadnienie to ma charakter polityczny.

Minister Zaleski w tej sprawie oświadczył: Jako reprezentant polityki zagranicznej w.m. Gdańska, wobec oświadczenia ministra Curtiusa, że sprawa dopuszczenia Gdańska jest polityczna, a nie prawna, stwierdzam, że niema żadnej kwestji politycznej. Podalem już dla informacji prezesa komisji europejskiej dziś o życzeniu Gdańska przystąpienia do komisji i w związku z tem są do wyjaśnienia pewne zagadnienia natury prawnej. — W końcu posiedzenia powołano komisję redakcyjną, która zajmie się sformulowaniem wyników obecnej sesji komisji studiów.

Minister Curtius oświadcza, że w-g niego jednak zagadnienie to ma charakter polityczny.

Nie w kontraście między wioską a gmachami publicznymi tkwi tragedia ziem wschodnich — ale w kontraście: niewspółmierności między potencjonalnymi siłami tego kraju a ograniczonymi możliwościami przejawu tych sił z powodu granic narzuconych traktatem ryskim.

GENEWA. (PAT). — Na wtorkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów które rozpoczęło się o godzinie 11 rano, znajdowała się na porządku dziennym jedyna sprawa, a mianowicie sprawa zwolnienia konferencji rozbrojeniowej. Hiszpański ambasador w Paryżu Quinones de Leon przedstawił sprawozdanie w tej sprawie, w którym zobrazował całokształt trwających od roku 1925 prac, dokonywanych przez przygotowawczą komisję konferencji rozbrojeniowej, które to prace zostały ukończone opracowaniem przedwstępnego projektu konwencji rozbrojeniowej tak, że obecnie zwolnienie światowej konferencji rozbrojeniowej stało się już możliwe.

### DEKLARACJE CZŁONKÓW RADY.

GENEWA. (PAT). — Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, na którym omawiano wewnętrzne sprawy konferencji rozbrojeniowej, kierujący mężowie stanu wygłosili doniosłe deklaracje.

Curtius wskazał na niezadowolnienie, panujące w Niemczech z powodu projektu konwencji, który nie przynosi rozbrojenia, lecz stabilizację dotychczasowego zbrojenia. Niemcy domagają się parytetu bezpieczeństwa, wówczas bowiem wszyscy członkowie Rady Ligi posiadaliby te same prawa. Nikt chętniej nie pragnie pracy nad rozbrojeniem, jak naród niemiecki.

Przed ministrem Curtiusem przemawiał Henderson, który zwrócił się do wszystkich rządów z gorącym apelem, aby poczyniły największe wysiłki celem zapewnienia planowanej konferencji pełnego sukcesu. Zaniepokojenie które w ostatnich miesiącach ujawniło się w Europie, nie może być w żadnym wypadku powodem do odroczenia konferencji. Przeciwnie, może to być tylko motywem do jej szybkiego zwolnienia. Wyolbrzymianie zbrojeń jest jedną z głównych przyczyn, które, w łączności z przesileniem gospodarczym, powiększają zniechęcenie, panujące w szerokich masach.

Delegat włoski Grandi podkreślił, że narody cierpiące z powodu miliardowych długów nie mogłyby zrozumieć dalszego odraczania konferencji. Konferencja ta jednak wymaga dalszego troskliwego przygotowania dyplomatycznego, między innymi także i dlatego, ponieważ niektóre rezultaty pracy przygotowawczej komisji rozbrojeniowej nie przyniosły ogólnego zadowolenia.

Briand wyraża pełne zaufanie co do wyników zamierzonej konferencji. Wielkie dzieło może być dokonane tylko wtedy, jeżeli przystępuje się do niego z zaufaniem i optymizmem. Obecnie chodzi o przebycie pierwszego etapu na drodze do ograniczenia zbrojeń. Zastrzeżenia podniesione z pewnej strony zdaniem Brianda nie będą w stanie przeszkodzić temu, aby konferencja doprowadziła do rezultatów.

W dalszej dyskusji zakomunikował minister Zaleski, że rząd polski podpisze klauzulę fakultatywną o obowiązkowym rozjemstwie, dając tem najlepszy dowód bezwzględnej umiłowania pokoju przez Polskę. Zdaniem p. ministra Zaleskiego, projekt konwencji stanowi solidną podstawę do prac konferencji rozbrojeniowej. Przedstawiciele Japonji i Irlandji wyrazili również nadzieję, że konferencja przyniesie rezultaty.

# TAJNA AKADEMIA WOJSKOWA ROSYJSKICH EMIGRANTÓW

W tych dniach zdarzył się we francuskiej izbie deputowanych fakt, który nanowo ożywił pogłoski o zorganizowanej akcji antysowieckiej w Europie. Mianowicie deputowany komunistyczny Doriot, zwrócił się do rządu z interpelacją, w której twierdzi, że w Paryżu istnieje doskonale zorganizowana akademja wojskowa, w której kształcą się zamieszkujejący we Francji emigranci rosyjscy, a to w celu przygotowania się do walki z Sowieciami.

Deputowany Doriot wniósł interpelację z tego powodu, że emigranci rosyjscy kształcą się wojskowo przeciw Rosji, rzekomo przy ciechej zgodzie władz francuskich.

Interpelacja powołuje się przede wszystkim na artykuł gen. Millera (zastępcy uprowadzonego przed rokiem gen. Kutiepowa), drukowany w jednym z pism rosyjskich. Artykuł ten mówi o tem, że w akademji wojskowej rosyjskich emigrantów otrzymało przygotowanie wojenne 10.000 osób, wyszkolonych na wojskowych dowódców.

Wiadomości te wywołały w izbie deputowanych dosyć dużą sensację, a komunistyczna prasa paryska domaga się rozwiązania organizacji emigrantów rosyjskich.

### FALSZERZ PIENIĘDZY.

KATOWICE. (PAT). — Policja przytrzymała w Załężu 25-letniego robitnika Swobodę, podejrzanego o podrabianie pieniędzy. W czasie rewizji znaleziono u niego kilka fałszywych monet narzędnia i formy z gipsu oraz kilka kilo metalu białego. W związku z tem zatrzymano też współnika jego niejakiego Osieckiego, który dostarczał Swobodzie materiały. Obu aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych.

# Zwłoki rodziny carskiej znajdują się w Paryżu?

WYWIAD Z B. POŚLEM ROSYJSKIM W RZYMIE.

Jeden z wybitnych dziennikarzy francuskich de Hauteclouze, zamieszka na łamach dziennika „Petit Journal” ciekawy artykuł, dotyczący zwłok carskiej rodziny. Wiadomości swe czerpie dziennikarz z rozmowy z byłym posłem carskim w Rzymie, Girsem, wykonawcą testamentu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Rozmowa, jaka toczyła się ostatnio we Francji, miała przebieg następujący:

**Pytanie:** „Czy to prawda, że zwłoki carskiej rodziny przechowywane są dotychczas w safesie, pomimo, że upłynęło od tego czasu dziesięć lat?”  
**Odpowiedź:** „Nie jestem upoważniony do tego, aby dać ścisłą na to pytanie odpowiedź.”

**Pytanie:** „Kto objął pieczę nad zwłokami członków carskiej rodziny?”  
**Odpowiedź:** „Ja. Powierzono mi ją wraz z dokumentami, które jak przypuszczam nie są niczem innym, jak tylko materiałem śledczym, dotyczącym stracenia rodziny cesarskiej. Śledztwo nie jest jednak ukończone. Naturalnie do dokumentów tych dołączono „corpus delicti”. O ile chodzi o te pozostałości cielesne, to przypuszczam, że są to rzeczywiście zwłoki rodziny carskiej. Twierdzić tego jednakowoż stanowczo nie mogę. Są to przedmioty tworzące nieoddzielny całość materiału śledczego, zebranego przez sędziego Sokolowa. Jakkolwiek pozostałości te otaczam wielką czcią, to jednak nie przytaczam odpowiedzialności za ich prawdziwość.”

**Pytanie:** „Przecież sędzia śledczy, Sokolow, w swej książce, wydanej krótko przed śmiercią, udowodnił, że rzeczywiście chodzi tu o zwłoki książąt Romanowów?”  
**Odpowiedź:** „To jest tylko przypuszczenie sędziego Sokolowa. Jest ono wprawdzie bardzo autorytatywne, ale niestety tylko przypuszczenie.”

**Pytanie:** „Cz należy sądzić o formalnych zeznaniach świadków i dowodach tych osób, które uczestniczyły w dramacie?”  
**Odpowiedź:** „Sokolow zmuszony był wyjechać do Jekaterynburga i nie mógł wypełnić swego zadania. Dlatego nie mogę nic konkretnego twierdzić o pochodzeniu zwłok.”

**Pytanie:** „Czy pan osobiście nie stwierdził zawartości owych trzech pakunków i skrzyń?”  
**Odpowiedź:** „Przypuszczam, że nie powinienem tego czynić. Skrzynie te należą do państwa.”

**Pytanie:** „Czy to prawda, że car Mikołaj Mikołajewicz polecił panu przed śmiercią opiekę nad zwłokami i dokumentami Sokolowa?”  
**Odpowiedź:** „Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz był gorącym patriotą i przyjacielem Francji. Według jego zdania, majątek mnie powierzonej, będzie miał w przyszłości wielkie znaczenie państwowe. Nie należy, ani też nigdy należeć nie może do prywatnej rodziny cesarskiej. Wszelki materiał musi być ponownie przestudowany, a może się to stać wówczas, gdy śledztwo w roku 1919 przerwane, wznowione zostanie w wolnym państwie rosyjskim.”

**Pytanie:** „Czy może mi pan wyświadczyć, dlaczego rząd angielski odmówił przyjęcia zwłok, które z wielkim niebezpieczeństwem przewieziono do Charbina, przez Dietericha, Sokolowa i Girarda?”  
**Odpowiedź:** „M. N. Girs prosił dziennikarza, aby odpowiedział na to pytanie nie publikował w ścisłym brzmieniu. Hauteclouze do tego dodaje: „Mogę zdradzić tylko to, że według zdania Girs, Anglia zmuszona była zastosować się do międzynarodowych zwyczajów dyplomatycznych.”

**Pytanie:** „Krażyły pogłoski, że Sokolow posiadał przedmioty doniosłej

wagi i że przedmioty te zniknęły. Czy jest to prawdą?”  
**Odpowiedź:** „Nie mogły to być przedmioty, związane z tą sprawą. Przywiózł je bowiem generał Janin, więc nie mnie zostały one powierzone. Gdyby Sokolow miał dostęp do tych przedmiotów, to mógłby skostatować, że zostały nienaruszone.”

**Pytanie:** „Czy nie mogły zniknąć inne przedmioty?”  
**Odpowiedź:** „Na to pytanie, nie mogę, niestety dać żadnej odpowiedzi.”

Pod koniec rozmowy Girs oświadczył: „Przedmioty, dokumenty i zwłoki pielęgnowane są z największym pietyzmem. Zazadziłem, aby majątek ten, oddany został w ręce godne zaufania, na wypadek, gdyby okoliczności odmienne niezależnie, uniemożliwiły mi ochronę tych pamiątek. Gdyby rodacy moi, żądali odemnie sprawozdania, mógłbym im powiedzieć dość więcej, aniżeli panu. Nie jestem jednakowoż jedynym stróżem tych drogiej dla nas Rosjan skarbów, ale też nigdy nie wyjawię nazwisk tych, którzy wspólnie ze mną ponoszą za ich całość odpowiedzialność.”

## MNEMOTECHNIKA LOTERYJNA

Pan Marek wiedział, że nie posiadając biletu na loterie, szanse na wygraną są minimalne, toteż zaopatrzył się w czwartek numeru 045790, dwudziestym drugiej loterii Kasowej i niecierpliwie śledził losowania.

Robiąc wylom w swych zasadach, kupował gazetę nazajutrz po ciągnięciach. Długie kolumny cyfr radowały go bardzo: tyle wygranych — chyba niemożliwe, by jego numer się tam nie znajdował. Skrzętnie poszukiwania nie daly jednak rezultatu: w 1-szej klasie — nic.

Numer jest zły, zdecydował pan Marek, czego się spodziewać po głupiej cyfrze, zaczynającej się od zera i kończącej na zero. Dwa zera! Pewnie, że wygrać nie sposób.

Czy nie zamieniliby się ze mną na czwartki? — zaproponował koleżda z biura. Uczynny kolega nie robił trudności. Wnet stanęła umowa. Numer 239754 stał się własnością pana Marka. Wiele sobie obiecywał po tym nowym losie. Przede wszystkim nie było ani jednego zera, które mu pecha w zesłem ciągnięciu przyniosło. Następnie — bystry obserwator — zauważył, że żadna cyfra dwukrotnie się nie powtarza, oraz, że pierwsze trzy cyfry 2 — 3 — 9 progresują, a potem dalsze 7 — 5 — 4 maleją. Ostatnia t. j. 4 jest akurat dwa razy większa od pierwszej. 2x2=4. Doskonałe. Jest symetria, ład, sens. Olbrzymie szanse.

Mimo tych wszystkich pocieszających objawów, drugie ciągnięcie nie było pomyślniejsze od pierwszego. „Nawet żaden nie podobny” — stwierdził z gorzycą pan Marek, przeglądając wylosowane numery. I jako człowiek czynu, postanowił zlecić zarządzić.

W kolekturze obdarowano go numerem 173425. Nie był to pierwszy lepszy, ani owoc lekkomyślnego wyboru — o nie; numer ten wpadł w oko panu Markowi z powodu jego niezwykłych właściwości, a więc: cyfry szły naprzemiennie — mniejsza, większa, mniejsza, większa, mniejsza, większa! 2x17=34! Ciekawe co? A znowu od 34 wystarczy odjąć 9, by otrzymać równo 25. Taka zależność cyfr parami wydała się panu Markowi sprzyjającym prognostykiem. Wreszcie środkowa liczba 34 była akurat liczbą lat, jaką on miał będzie za rok t. j. właśnie wtedy, kiedy dzięki głównej wygranej zostanie bogatym. Taki zbieg okoliczności musi mieć jakies znaczenie.

Okazało się, że ma istotne, ale ujemne. Nic, żeby choć parę tysięcy, paręset złotych... Ani grosza. Przed ciągnięciem 4-ty klasę pan Marek zamyslił się głęboko: „Tak dalej być nie mogło. Nie poto grał na loterii, by nie nie wygrać. Nie poto kupował gazetę, by nie z nich nie wyczytać.”

I nagle jakby grom weń uderzył. 045790; 239754; 173425; przecie w tych trzech numerach, na te ośmiennastki cyfr niema ani jednej szóstki, ani śladu ósemki. Jakby go wielka siła oślepiła. Urodził się przecie 6 czerwca o 6 rano. No, a liczba 8 jest już rodzinną. Jego rodzice przyszli na świat w 18... roku. Ani babka, ani dziadek, ani wogóle nikt z krewnych nie umarł w 88-ym roku życia tylko zawsze znacznie wcześniej. Na pewnym wieczorku zjadł 8 paczków, a wkrótce potem zaaplikowano mu 8 pastylek rycyny. Wreszcie wsakując

raz do tramwaju zepchnął innego pana, który wybił sobie 8 zębów.

Zatem 6 i 8. Ponieważ cyfra 1 znajdowała się w trzech numerach, tylko raz więc pan Marek uznał ją za godną towarzyszyć szóstce i ósemce. Tembardziej, że jak zauważył, wiele wygranych numerów zaczynało się od jedynek. Ostatecznie po długich móżolach i poszukiwaniach zaadoptował numer 168868.

Oprócz radoznego faktu symetrii (68 przedzielone 268 tylko ósemką) liczył bardzo na to, że biuro jego znajdowało się w domu, pod numerem 86, oraz, żeby wejść

do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

Do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

Do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

Do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

Do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

Do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

Do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

Do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

# NIE WTRĄCAĆ SIĘ DO WEWNĘTRZNYCH SPRAW POLSKI

ODPOWIEDZ KS. JANUSZA RADZIWIŁŁA NA LIST PAULA BONCOUIR'A I JEANA LOCQUIN'A.

WARSZAWA. (PAT) — Na wstępie wtorkowego posiedzenia komisji spraw zagranicznych Sejmu przewodniczący pos. ks. Radziwiłł złożył następujące oświadczenie:

„Gazeta Warszawska” z dnia dzisiejszego podaje tekst listu, który przewodniczący komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego p. Paul Boncour i przewodniczący grupy parlamentarnej polsko - francuskiej Jean Locquin wystosowali w dn. 10 października 1930 roku do ówczesnego polskiego premiera marszałka Piłsudskiego.

Nie wątpię w szlachetne pobudki, które mi posłowie obcego parlamentu niewątpliwie się kierowały. Nie wchodząc również w merytoryczną ocenę zarzutów, które rządowi polskiemu stawiają, nie dochodząc źródeł, skąd ci panowie swoje informacje czerpali, stwierdzam jako przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, mieszanie się obcych czynników i polityków do spraw wewnętrznych naszego państwa jest aktem nie praktycznym w stosunkach międzynarodowych, przeciwko któremu z całą stanowczością się zastrzegam.

Następnie przewodniczący zwrócił się do przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych z interpelacją w sprawie zaarrestowania lotników polskich na terytorium Niemiec, prosząc o wyjaśnienia w najkrótszym czasie jakie kroki poczynił rząd celem zwolnienia tych lotników. Przewodniczący podkreślił przytem, że niejednokrotnie zbłąkani na terytorium polskiem lotnicy niemieccy byli przez władze polskie fraktowani w najwyższym stopniu kurtuazyjnie.

Wreszcie komisja przystąpiła do merytorycznych obrad nad projektami ustaw w sprawie ratyfikacji szeregu umów międzynarodowych. W wyniku tych obrad komisja przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekty wielu ustaw.

## Sześćdziesięciolecie Związku Rzeszy Niemieckiej

BERLIN. (PAT) — 60-lecie powstania związku Rzeszy Niemieckiej uroczystie obchodzili poszczególne stronnictwa polityczne i organizacje pracownicze. W Magdeburgu odbyło się wielkie zebranie stahlhelmowców, na którym przewodniczący związku niemieckich żołnierzy frontowych zapowiedział, że w ciągu najbliższych dwóch lat rozegrają się w Niemczech decydujące walki o władzę. Stahlhelm staje do tych walk przeciwko marksistom w wspólnym frontie z hitlerowcami, Hugenbergiem oraz innymi związkami narodowymi. Na czoło swych żądań wysuwają stahlhelmowej rewizję traktatu wersalskiego, planu Younga oraz rewizję granic.

## Likwidacja dyktatury w Hiszpanji

MADRYT (PAT) — Król podpisał dekret, przywracający sądy zniesione przez rząd dyktatury. Obiega tu pogłoska, że termin wyborów zostanie przesunięty o tydzień, ponieważ dzień 11 lutego zbiega się z jedną z rocznic ruchu republikańskiego; uważają też, że byłoby niewskazane zniesienie przed 11 lutego stanu obłożenia oraz przywrócenia gwarancji konstytucyjnych.

## W 9-tą rocznicę zgonu papieża Benedykta XV

CITTA DEL VATICANO. (PAT) Dnia 22 bm. w 9-tą rocznicę śmierci papieża Benedykta XV, będzie miała miejsce w kaplicy Sykstyńskiej pontyfikalna msza żałobna z uczestnictwem przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie. Msza będzie odprawiona przez kardynała Boggianiego, który był kreowany kardynałem przez Benedykta XV. Wykonane zostaną pienia religijne przez chór i orkiestrę papieską, przyczem wykonane będą utwory religijne klasyczne.

## Tragiczny pożar składu filmu

STAMBUŁ (PAT) — Wskutek krótkiego śpienia powstał pożar w gmachu, w którym mieściły się składy i biura wielkiego przedsiębiorstwa filmowego. 7 osób poniosło śmierć w płomieniach, 8 jest ciężko rannych.

## 7.000.000 POLAKÓW MIESZKA POZA GRANICAMI KRAJU. NIE MAJĄ SZKÓŁ...

Ziobę grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Wyprzedaż poświęteczna obuwia wysortowanego z rabatem 50%  
ogłasza POLSKA WYTWÓRNIA OBUWIA  
WACŁAWA NOWICKIEGO, WILNO, ul. Wielka 30  
Przy zakupach żądać od cen starych powyższego rabatu

raz do tramwaju zepchnął innego pana, który wybił sobie 8 zębów.

Zatem 6 i 8. Ponieważ cyfra 1 znajdowała się w trzech numerach, tylko raz więc pan Marek uznał ją za godną towarzyszyć szóstce i ósemce. Tembardziej, że jak zauważył, wiele wygranych numerów zaczynało się od jedynek. Ostatecznie po długich móżolach i poszukiwaniach zaadoptował numer 168868.

Oprócz radoznego faktu symetrii (68 przedzielone 268 tylko ósemką) liczył bardzo na to, że biuro jego znajdowało się w domu, pod numerem 86, oraz, żeby wejść

do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

Do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

Do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

Do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

Do mieszkania przebywał 16 schodków. Dla spóźnionego człowieka takie drobniaki były wyrazistymi symptomatami.

4-ty klasę ze drzeniem rzucił się pan Marek na gazetę. O dniu szczęśliwym i wspaniałym, jest. 16.8868. Stawka. Pan Marek wygrał, wygrał stawkę.

Dumny poszedł do kolektury. Roztropny, umiający wymagać ze wszystkich wnoski i spostrzeżenia człowiek zawsze zwycięży. Stawka! Oto rezultat przemysłowej akcji i solidnych mnemotechnicznych rozważań. Kar.

# ECHA KRAJOWE

NARWIALISZKI (Pow. Oszmiański)

— Spółka drogowa. W Nrze 292 „Słowa” z dnia 20 — XII — 1930 r. w dziale „Echa Krajowe” umieszczona została wzmianka o mającym się odbyć w Narwiańskich zebrańiu walnem I Spółki Drogowej. Obecnie proszeni jesteśmy zawiadomienie że wyznaczone na dzień 17 grudnia 1930 r. Walne Zebranie z powodu ogólnie panującej wówczas grypy nie doszło do skutku i zostało przeniesione na dzień 24 stycznia b. r. Zebranie odbędzie się, tak, jak podano, w poprzedniej korespondencji w Narwialiszkach z tym samym porządkiem dziennym. Zainteresowanie spółką, o ile wiemy, rośnie i sięga poza teren powiatu oszmiańskiego, w szczególności zaś zainteresowani są mieszkańcy wsi Troki i Piackuny gminy Trabskiej, powiatu Wołozynskiego. Pek.

ŚWIĘCIANY

— Zatrzymany przemyt. Onegdaj na pograniczu polsko - litewskim w rejonie Koltynian patrol KOP przychwycił przemytnicy z Litwy kukier. W czasie posęgu do stał zabity koń nieznanego przemytnika. (j. i. t.)

— Dzieściolecie pracy. 10 b. m. p. Jankowski — inspektor samorządowy na powiat święciański obchodził dziesięciolecie swej pracy w samorządzie. Z okazji tej p. burmistrzowie, wójtowie i sekretarze gmin wiejskich i miejskich pow. święciańskiego samorządnie złożyli solenizantowi swe wyrazy życzenia, oraz album pamiątkowe z podpisami. Wicezorem w „Ognisku” odbył się obiad, na który zebrani p. burmistrzowie, wójtowie i sekretarze za prosili solenizanta p. Jankowskiego, starostę pow. p. Mydlarz, jego zastępcę p. Jeśmanier, Sejmiku p. Goslinowskiego, zast. inspektora samorządowego p. Jodka, oraz p. referentów działu samorządowego. W czasie obiadu okolicznościowo mowy wygłosił: p. starosta, w imieniu zebranych burmistrzów, wójtów i sekretarzy p. Adamowski — wójt gminy daugieliskiej i p. Rożnowski — burmistrz m. Podbronia i inni. a w końcu p. Jankowski. Solenizant serdecznie podziękował zebranyim za okazane mu życzenia. (j. i. t.)

— Zebranie Kół Gospodyń Wiejskich. Według otrzymanych informacji, 11 b. m. w Święcianach odbył się zjazd delegatów Kół Gosp. Wiejskich. Blizszych szczegółów ze zjazdu i z przebiegu obrad nasz korespondent nie może podać ze względu na nie otrzymanie zaproszenia na zjazd w charakterze sprawozdawcy. (j. i. t.)

— Rolnicze kursy w pow. Święciańskim. Okręgowe Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, w miesiącach styczniu i lutym organizuje na terenie pow. święciańskiego jednodniowe kursy rolnicze według następującego rozkładu: 20 — I w Dukaszach (5 i pół godzin), 21 i 22 — I w Ignalinie (9 godz.), 23 — I w Daugieliszkach (6 godz.), 24 — I w Cejkianach (4 godz.), 25 — I w Koltynianach (4 godz.), 26 — I w Poszumieniu (4 godz.), 3 i 4 — II w Hudużyszczach (10 godz.), 5 i 6 — II w Miedegianach (10 godz.), 6 i 7 — II w Twerczu (11 godz.), 8 — II w Komajach (6 godz.), 9 — II w Szemietowszczyźnie (4 godz.), 10 i 11 — II w Swirze (10 godz.), 19 — II w Żelazniu (10 godz.), 22 — II w Kiemieliszkach (5 i pół godz.), 23 — II w Megunach (4 godz.), 23 — II w Podurożu (4 godz.).

Odczyty wygłoszą prelegenci p. p.: inż. Kruszewska (o warzywnictwie), insp. Terlecki (o hodowlę insp. Jozanis (u-prawa lnu), insp. Trzeciak (uprawa jęczm.), kier. okr. Tow. Org. i K. R. — Kurylo (hodowla kur, gęsi, krow i owiec; żywienie świń; org. gospodarstw i konkursów samogospodarczy oraz uprawa buraków pastewnych), marchwi, ziemniaków i motylko-nych), agr. Pawłowski (ditto), agr. Hejbo wicz (ditto), Greulich (uprawa bur. pastewnych) i Zukowski (pszczelnictwo). (j. i. t.)

— „Gwiazdka” przedszkola 66 p. p. Do rocznym zrywaniem urządzona została „gwiazdka” dla dzieci przedszkola dn. 6 stycznia 1931 r. o godz. 16 we własnym lokalu przy Alei Oficerskiej. Po zebraniu się wszystkich dzieci i rodziców impreza rozpoczęła się sztuką p. t.: „Przygody Jagusi w noc wigilijną”, odtworzoną z ogromnym przejęciem się przez dzieci przedszkola. Silne wrażenie na widzach wywarła gra małych aktorów, wśród których wyróżniali się pod każdym względem znana nam już z poprzednich występów Jania Potrzebowska.

Po odegraniu wymienionej sztuczki p. kapitanowa Sowińska podziękowała przybyłym osobom za przybycie i zainteresowanie się gwiazdką. Mały Dzik Sowiński wyrecytował z dziecięcym wdziękiem — w imieniu wszystkich dzieci przedszkola — gorące, rzewne podziękowanie p. pułkownikowej Zabinińskiej, jako przewodniczącej Rodz. Wojsk. za stałą serdeczną opiekę nad dziećmi do upadłego, nie uznając żadnych kompromisów.

Zadaje ciosy mocne, prawie brutalne, męskie i bywa nieraz zawzięta jak... kobieta!...

„Szlachetność” struktury psychicznej Jubilatki jest jedną z głównych jej cech, która wyraźnie się zaznaczyła właśnie w działalności publicznej.

Druga cechą jest zdolność do modlitewnego, raczej religijnego odczuwania pewnych zjawisk. Mówiąc o tem, nie chcę wskazywać na jej pracę o motywach religijnych, nie chcę przwtaczać pięknej modlitwy, zamykającej broszurkę o dwóch cudownych obrazach, nie chcę nawet przypominać, iż zawiązując inicjatywę Jubilatki, zamiast jęków „Roty” rozlega się codziennie z wieży katedralnej hejnał — hymn ku chwale Najświętszej Panny, — nastrój religijny p. Ochenkowskiej zaznacza się w jej miłośnym stosunku do ziemi i ludzi, którzy z tą ziemią są nierozdzielnie związani.

Są w utworach p. Ochenkowskiej (a tylko literatka, nie publicystka może sobie pozwolić na wielką szczerość), są miejsca dziwne, rozświeconione. Wówczas zdobywa się autorka na słowa miękkie, pieściwe, roześlone, wówczas farby na jej palecie nabierają ciepła, kontury rysunku stają się

łagodne, człowiek i przyroda zaczynają stanowić jedną całość...

Są, są w utworach p. Romer te dziwne miejsca czyste i bezbrzeżnej miłości, kiedy autorka, zdaje się, rzuca pióro i pozwala obrazom powstawać niezależnie od jej woli, kiedy czytelnik nie czuje obecności autorki; lecz cały jest oprómienny miłością, w którą się przeistacza artystka.

Powiadają, że to jest sztuka. Może. Ale to robi wrażenie modlitwy. Zresztą, może cała sztuka jest modlitwą; wtedy wystarczyłoby powiedzieć, że p. Romer-Ochenkowska ma niepospolity talent literacki, ma prawdziwą „iskrę Bożą”...

Pani Helena Romer-Ochenkowska jest literatką, przedwzrostkiem literatką. Rodowód zaś swój literacki wywodzi od... Kraszewskiego!

Kraszewski, rozpoczynający swą pracę na zgłiszczach popowstaniowycy, nie mógł pozwolić sobie na pracę czysto literacką. Musiał stać się uczonym, publicystą, dziennikarzem, politykiem, pedagogiem i t. p.

To było jego przekleństwem, jako artysty, to było jego sławą, jako obywatela.

Od Kraszewskiego, aż do naszych dni, na nieprzeorany gruncie męczeńskiej naszej ziemi wciąż wyrastają postacie literatów — ofiarników, oddających większość swych sił i energii pracy społecznej.

Trudno ogarnąć, zmierzyć i zwa-

## Helena Romer-Ochenkowska

Dwadzieścia pięć lat temu, 8 (21) stycznia 1906 r. w Nr. 6 „Kurjera Litewskiego, wydanego przez p. Feliksa Zawadzkiego i redagowanego przez p. Czesława Jankowskiego, ukazał się niewielki artykuł p. t. „Wierni tradycji”.

Autorem tego artykułiku był „Widz”, późniejszy Spektator, Scipio, Hro, Hel. Romer, — słowem dzisiaj-sza Jubilatka.

Jaka jest teść tej pierwszej publicystycznej pracy utalentowanej literatki, która swój debiut poetycki („Karylla”) odbyła dwa lata wcześniej?

W „Wiernych tradycji” porusza autorka niezwykle poważne, aktualne wówczas i nie rozwiązane należycie dotychczas zagadnienie polityki ziemiańskiej wobec ogólnego ruchu politycznego i społecznego.

Okres po pierwszej rosyjskiej rewolucji był bardzo zmiennym, z względu na pierwsze próby liberalnej polityki rządu petersburskiego, i bardzo poważnej, wskutek poruszenia się wielkich mas dotychczas biernego ludu i rewol

# Pierwsze trudy i walki Kolejarzy Wileńskich

## III. WOBEC NIEMCÓW.

Na ziemiach północno-wschodnich Niemcy byli bardziej przewidujący i do opuszczenia poszczególnych miejscowości przygotowywali się z wczesną, co rzecz prosta, szczególnie dawano się we znaki na kolejach, gdyż Niemcy wywozili ze sobą cały tabor kolejowy i wszystkie cenniejsze maszyny z warsztatów.

Stawianie oporu Niemcom było niepodobniem ze względu na zbyt nierówną siłę, próby zaś skutku żadnego odnieść nie mogły. Trzeba było brać się na kawał, czego świetny przykład dali kolejarze z Lidy.

W Lidzie Niemcy już w pierwszych dniach grudnia 1919 rozpoczęli likwidację stacji, urządzając na wielką skalę wyprzedzą inwentarza kolejowego. Sprzedawano (przeglądowym kupcom, przeważnie Żydom) maszyny, obrabiarki, materiał leśny i t. p. i powoli i systematycznie rujnowano wielki warsztat pracy kolejowej.

To zaniepokoiło ludzkich kolejarzy, już posiadających własny związek (przez p. Stefana Łowkisa) i mających łączność z Wilnem. Zaimprovizowali więc wielką delegację kolejarzy (ktoby tam sprawdził, czy to byli kolejarze!) — i oto około 30 osób stanęło przed władzami niemieckimi z prośbą o zaniechanie takiego niszczenia ich warsztatów pracy, gdyż to nadług pozbawiłby kawałka chleba dziesiątki rodzin.

Niemcy byli zaskoczeni tą prośbą, lecz zasadniczo gotowi byli przychylić się do jej uwzględnienia, tylko nie mogli od razu znaleźć sposobu rozwiązania kwestji.

Komu mieli przekazać majątek kolejowy? Osobom prywatnym? — było to oczywiście niemożliwością. Ktoś podsunął myśl: — „Władzom polskim!”, lecz otrzymał odpowiedź: — „Nie, takich my nie uznajemy; moglibyśmy raczej przekazać władzom litewskim...”

To był doskonały pomysł! Przecież w Wilnie pod opieką Niemców skrydłami Niemców od pewnego czasu „działał” osławiony litewski rząd — „Taryba”

Los tej Taryby był zaiste smutny: nie mając żadnego oparcia w społeczeństwie wileńskim i lekceważąc traktowaną przez okupantów, ta najwyższa władza nieistniejącego jeszcze państwa nie miała czem rzadzić i komu rozkazywać, a wskutek tego doskonale się nadawała do wywabiania z kłopotu ludzkich kolejarzy. Nie zważając, wybrano delegację w osobach p. p. W. Hajdula i St. Łowkisa, uzyskano od władz niemieckich przepustki do Wilna i oto dwaj „Litwini” znaleźli się w Wilnie, gdzie przedwyszyskiem udało się do wileńskiego Związku b. pracowników kolejowych z prośbą o radę.

Trudność porozumienia się z władzami litewskimi polegała na tem, że chociaż delegaci lidzcy posiadali nazwiska brzmiące z litewską, żaden z nich nie umiał po litewsku ani słowa.

Na wspólnej naradzie z kolegami wileńskimi postanowiono udawać zruszczonych Litwinów i mówić tylko po rosyjsku. Ten plan całkowicie się udał. Okazało się, że i dygnitarze litewscy chętnie postugiwali się językiem rosyjskim; przemówiono jednak do sumienia „wynarodowionych Litwinów”, lecz wybaczone im ze względu na wysoce patryjotyczny czyn.

Chętnie, bardzo nawet chętnie, wydało litewskie „ministerjum komunikacji” poświadczenie w języku niemieckim, upoważniające delegatów do zaopiekowania się materiałem kolejowym w Lidzie. Powodzenie tak dalece osłabiło delegatów, iż poprosili

znow wracam do artykułu „Widza”. Przeglądam cały numer. Zaraz po „Wiernych tradycjach” umieściła redakcja list Elizy Orzeszkowej w sprawie przedmowy do poezyj x. E. Milkowskiego... Orzeszkowa... Dobrze, że debiutowi młodej publicystki towarzyszyły dwa wymowne nazwiska: wielkiej pisarki i znakomitego redaktora. Na str. 4-ej czytamy dłuższe sprawozdanie z odczytu o stanie armji rosyjskiej. Odczyt ten wygłosił w Wiedniu jeden z najzdolniejszych dziś wyższych oficerów armji austriackiej, kapitan sztabu generalnego, Stanisław hr. Szeptycki.

Tak było lat temu dwadzieścia pięć... I tylko jedno się nie zmieniło: czytamy, że hr. H. Korwin-Milewski, chce się wycofać z Komitetu mickiewiczowskiego... Wówczas, jak dziś, jak za jeszcze dwadzieścia lat — istniał i długi lata będzie istnieć — Komitet budowy pomnika Wieszczki!... I gdy upłynie jeszcze dwadzieścia lat, na złotych godach literackich p. Heleny Romer-Ochenkowskiej przypomni sobie wiele starych i nowych „facetnych historii”. Jubilatce zaś, jak i dziś, będziemy życzyć długich, długich lat życia i owocnej pracy na polu literackim.

Historja (ta, prawdziwa), jest rzeczywistie facetna.

W. Charkiewicz.

oni o wystosowanie podobnego upoważnienia w języku polskim.

Litwini się zachęli: — POCO TO? — Czy wy umiecie mówić po polsku?..

— Nie — odpowiedzieli lidzcy „Litwini”. — Po polsku ledwie parę słów umiemy; i mało co rozumiemy, ale chodźcie nam o kolejarzy — Polamaszyny z warsztatów.



STEFAN ŁOWKIS, zawiadowca parowozowni w Lidzie, pierwszy prezes Zw. Prac. Kolejowych w Lidzie, kawaler Krzyża Walecznych.

ków, których w Lidzie jest sporo; im trzeba pokazać polskie upoważnienie, aby uwierzyli...”

Przyznano słusność takiemu rozumowaniu i na poczekaniu zrobiono polski przekład z upoważnienia w języku niemieckim.

Ten historyczny dokument brzmi tak:

Ministerjum Komunikacji 1918 r. 11 grudnia.

Nr. 17.

Poświadczenie.

Rada komunikacji przy Ministerjum Komunikacji niniejszem poświadcza, że p. technik kolejowy W. Hajdula i p. majster parowozowy S. Łowkis, ponieważ władza niemiecka stopniowo opuszcza koleje, są upoważnieni dbać o całość gospodarki kolejowej w Lidzkim okręgu, dopóki nie będzie naznaczony stały naczelnik stacji kolejowej.

Członkowie Rady — podpis Sekretarz — podpis

Pieczęć: Letuwo Taryba.

Mając takie poświadczenie, wrócili pomysłowi delegaci do Lidy już w charakterze przedstawicieli władz litewskich i powstrzymali sprzedaż materiału kolejowego, a przed ostatecznym odejściem Niemców z Lidy protokółami przyjęli inwentarz, którego większą część dobrze pracuje do dziś dnia.

Rząd litewski — co za niesprawiedliwość! — dotychczas jeszcze nie podziękował swym wystawnikom za sprężystą działalność!...

Gdy kolejarze w Lidzie tak dowcipnie i skutecznie zaopiekowali się majątkiem kolejowym, ich koleady w Wilnie, bardziej skrupowani wobec władz niemieckich, przygotowywali się, razem z całym społeczeństwem, do decydującego wysiłku.

Na gruncie wileńskim działała wówczas zakonspirowana Polska Organizacja Wojskowa oraz Związek Wojskowych — Polaków, grupujące starych żołnierzy i rwącą się do wojaczki młodzież, społeczeństwo cywilne, reprezentował Komitet Polski. Później organizację wojskową zastąpiła przeksztalcona w jednostki bojowe pod nazwą Samoobrony Wileńskiej (dowódca gen. Wł. Wejtko), społeczeństwo zaś wyłoniło ogólną reprezentację p. n. Rady Ziemi Wileńskiej.

W tym ruchu, zmierzającym do skoordynowania działalności wszystkich grup polskiego społeczeństwa, kolejarze, stanowiący już zwarta, dalece dwutysięczną masę, brali wybit-

ny udział. Została nawiązana ścisła łączność z Samoobroną za pośrednictwem oficerów Chełchowskich i Oskierki ze strony wojskowych a inż. Narkowicza ze strony kolejarzy; opracowano plan objęcia dworca i warsztatów, przygotowywano się do działania.

Się swą i obywatelską postawę zademonstrowali kolejarze wileńscy w dniu 29 grudnia 1918 r. na wielkim wiecu, poświęconym sprawom obrony Wilna.

Na placu Łukiskim, w budynku cyrkowym zebrali się wielkie, bo kilkotysięczne tłumy ludności wileńskiej. Niwyszy się zmieścili w obszernym budynku cyrkowym: tłumy stały uważnie, pod gołym niebem.

O godz. 1-ej p. p. rozpoczął się wiec pod przewodnictwem p. Stefana Przewlockiego. Przemawiali: agent polityczny rządu polskiego, mec. Stefan Mickiewicz, przedstawiciele: robotników, p. Dobroszczyk, młodzieży — p. T. Jurczenko, partji Pol. Zjednocz. Lud. — inż. T. Szopa, Litwinów — p. Paujajis, szef sztabu Samoobrony kpt. Z. Klinger i in. Ale bodaj największe wrażenie wywarło krótkie, lecz mocne i jędrne przemówienie inż. J. Narkowicza, przedstawiciela wileńskich kolejarzy, który po zobrazowaniu nastroju, panującego wśród kolejarzy, złożył w ich imieniu następującą deklarację:

„Związek byłych pracowników kolejowych, z których część obecnie pracuje, w liczbie przeszło 2000, zdając sobie sprawę z obecnej chwili, podaje się w zupełności pod rozkazy komendy zbrojnej polskiej i w ten lub ów sposób chce służyć sprawie obrony kraju!”

Męska i szlachetna ta deklaracja nie mogła nie zrobić wielkiego wrażenia, gdyż dobitnie stwierdziła obywatelską dojrzałość kolejarzy wileńskich, którzy w decydującej chwili walki o wolność Ojczyzny, nie żądali dla siebie żadnych przywilejów, lecz po żołniersku, bez wielu słów, stawali pod rozkazy dowództwa Samoobrony.

I kto wie, czy nie ta deklaracja zaważyła na rezolucji wiecu, która zawierała nuty, wyraźnie brzmiące w oświadczeniu kolejarzy:

„Protestujemy przeciwko powrotowi na naszą ziemię rządów moskiewskich, zarówno carskich, jak i bolszewickich. Odmawiamy prawa bandom łupieżczym bolszewickim przemawianiu w imieniu ludu, pracującego na Litwie. W obronie kraju naszego, języka naszego i praw narodu gotowi jesteśmy ponieść wszelkie ofiary, krew i życie nasze. Na pomoc i obronę naszą wyzywamy braci naszych — żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej, którzy oby jak najprędzej stanęli do walki o wyzolenie i swobodę Litwy!”

W związku z jubileuszem pani Heleny Romer - Ochenkowskiej, p. wojewoda wileński Stefan Kirtiklis wystosował do jubilatki następujące pismo gratulacyjne:

Wielce Szanowna Pani! Z okazji przypadającego na dzień 21 stycznia 1931 r. jubileuszu 25-lecia zaszczytnie znanej pracy literacko - publicystycznej i społecznej Szanownej Pani, przesyłam jej moje serdeczne powinszowania i najlepsze życzenia dalszej owocnej działalności na niwie piśmiennictwa i kultury krajowej.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

(—) Stefan Kirtiklis.

# Jubileusz Heleny Romer-Ochenkowskiej

LIST WOJEWODY KIRTIKLISA DO JUBILATKI

W związku z jubileuszem pani Heleny Romer - Ochenkowskiej, p. wojewoda wileński Stefan Kirtiklis wystosował do jubilatki następujące pismo gratulacyjne:

Wielce Szanowna Pani! Z okazji przypadającego na dzień 21 stycznia 1931 r. jubileuszu 25-lecia zaszczytnie znanej pracy literacko - publicystycznej i społecznej Szanownej Pani, przesyłam jej moje serdeczne powinszowania i najlepsze życzenia dalszej owocnej działalności na niwie piśmiennictwa i kultury krajowej.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

(—) Stefan Kirtiklis.

# KRONIKA

ŚRODA 21 DZIS Agnieszki jutro Wincentego

W. słońca o g. 7 m. 30. Z. słońca o godz. 3 m. 31

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 20 I. 31 r.  
Ciśnienie średnie w mm. 762  
Temperatura średnia — 8  
Temperatura najwyższa — 4  
Temperatura najniższa — 11  
Opad w mm. —  
Wiatr: północny  
Tętniący: wzrost  
Uwagi: zachmurzenie zmienne

## URZĘDOWA

— P. wojewoda Kirtiklis przyjął w dniu wczorajszym panią Wandę Niedziałkowską - Dobaczewską, jako przedstawicielkę Związku Zawodowego Literatów Wileńskich, i prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich M. Sydzulskiego, którzy przybyli, aby zaprosić p. wojewodę na obchód jubileuszowy 25-lecia pracy Heleny Romer-Ochenkowskiej, organizowany przez wspomniane wyżej stowarzyszenia.

Również w sprawie jubileuszu tego przyjęty był przez p. wojewodę reprezentantki Komitetu Obywatelskiego p. Falewicz-Niewodniczańska i p. prof. Zdziechowska.

Następnie przyjęci byli przez p. wojewodę starosta Januskiewicz w sprawach samorządowych powiatu brasławskiego, naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa nowogródzkiego p. Palosz w sprawach służbowych, dalej prezes Cresowji kpt. Piotr Gruciuć, który przybył, aby zaprosić p. wojewodę na konwent solenij tej korporacji w niedzielę 25 bm. Na konwencie tym, jak wiadomo, nadana będzie godność filistrów tej korporacji ks. biskupowi Bandurkiewiczowi i mjr. Dąbrowskiemu.

Wreszcie przyjęty był przez p. wojewodę dyrektor Banku Rolnego Mateulicz na konferencji w sprawach gospodarczych.

— Czynnosc delegata Rządu przy Arcybiskupstwie Wileńskim. W maju r. ub. wyznaczony przez Radę Ministrów delegat Rządu dla Arcybiskupstwa Wileńskiego i Diecezji Pińskiej w osobie p. Michała Pawlikowskiego powołany — w wykonaniu Konkordatu — do poświadczenia w imieniu Państwa deklaracji składanych przez ks. Ordynariuszów, a dotyczących nieruchomości kościelnych. Jak wiadomo poświadczenie przez delegata Rządu deklaracji jest wystarczającym tytułem prawnym dla zahipotekowania danej nieruchomości. Od dnia rozpoczęcia swych czynności do końca r. ub. delegat w Wilnie poświadczył 17 deklaracji, dotyczących 17-tu nieruchomości kościelnych, z których 16 położonych na obszarze Archidiecezji Wileńskiej, zaś 1 — na obszarze Diecezji Pińskiej.

## MIJESKA

— Kontroler ruchu. W celu odpowiedniego unormowania ruchu samochodowego (komunikacyjnego) będzie powołany specjalny kontroler który posiadając odpowiednie środki lokomocji, będzie dokonywał lotnych inspekcji tras komunikacyjnych.

— Lustracja frzyzjerni. Policja przystąpiła do badania stanu sanitarnego zakładów fryzjerskich, zaś lekarze badają personel fryzjerski pod względem zdrowotnym.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— 118 Sroda Literacka odbędzie się w dniu dzisiejszym i poświęcona będzie uczeniu 25-lecia pracy społecznej i publicystycznej - literackiej p. Heleny Romer, znanej wileńskiej pisarki. Jako gospodarze wstępują Związek Literatów i Syndykat Dziennikarzy. Zagai zebranie prezes prof. M. Dziechowski, referat o twórczości Jubilatki wygłosi p. W. Dobaczewska, utwory p. Romer czytać będą uproszeni artyści oraz autorka.

Wstęp mają członkowie Zw. Literatów i Syndykatu oraz sympatycy i wprowadzeni goście. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

Następna 119-ta Sroda poświęcona będzie twórczości najtłodszego Wilna poetycznego — Z Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. We czwartek dn. 23 bm. o godz. 6 do 8 w lokalu Instytutu dalszy ciąg wykładu p. Władysława Studnickiego p. t. „Rosja sowiecka w polityce światowej”.

## SZKOLNA

— Obrady nauczycieli. W dniu 23 bm. odbędzie się w kuratorium rejonowa konferencja nauczycieli szkół powszechnych. Będzie omawiane sprawy pedagogiczne, związane z nauczaniem dzieci.

Wykazy uchylających się od nauczania. Władze szkolne sporządzają wykazy dzieci w wieku szkolnym, rodzice których nie posyłają ich do szkół. W razie stwierdzenia u takiego uchylającego się od spełniania przysięgi szkolnego rodzica tych dzieci będą karani do bezwzględnej aresztu włącznie.

## PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Sprawy emigracyjne. Ze zbliżającym się sezonem emigracyjnym podajemy ciekawe informacje o wychodźstwie do Argentyny. W chwili obecnej styć ujęcia gospodarza w Argentynie przedstawia się nader niekorzystnie, szczególnie dla tych emigrantów, którzy są zmuszeni do poszukiwania pracy natychmiast po przybyciu do Argentyny. Z powodu napływu ze wszystkich krajów emigrantów wytworzył się stan bezrobocia.

Urząd emigracyjny przestrzega przed wyjazdem do Argentyny w styczniu i lutym br gdyż na poprawę w tym czasie nie można liczyć.

# NA MARGINESIE AFERY WITKI

Zdemaskowanie afery buchaltera Witki wywołało ogromne poruszenie w wileńskich sferach gospodarczych. Poruszenie to jest wywołane tem na którym podobna afera mogła mieć miejsce. I to trzeba przyznać, jest rzeczą ważniejszą niż sam fakt ujawnienia nadużycia, które naturalnie wszędzie i zawsze może, niestety, się zdarzyć. Jak więc to tło afery Witki przedstawić, dlaczego zdemaskowanie fapu wnika wywołuje aż takie poruszenie, a niejednokrotnie zdziwienie i podziw, że znalazła się firma, która zdemaskowała aferzystę.

Rewident buchalteryczny Urzędu Skarbowego zaproponował płatnikowi „załatwienie” sprawy podatku dochodowego w sposób najmniej skomplikowany: firmę wywyższyć z 10.200, z tej sumy Skarb Państwa otrzyma 6.200 on zaś, urzędnik wymierzający podatki, resztę, t. j. z 4.000.

Kombinacja, zdawałoby się, wygodna dla stron obu: urzędnik będzie miał „skromny” dodatek do pensji, a firma będzie miała... spokój. Bo i ktożby chciał narazić się potężnemu władcy płatnikowej kieszeni? Zresztą — podana, odwołania, godziny przyjęć, audjencje, wystawianie w kolejkach, wysiadanie w poczekalniach. Jak to każdy wie — droga służbowa...

Tym jednak razem firma zawiadła oczekiwania. Policja, rewizja, więzienie...

Ogólne poruszenie, zaniepokojenie. Skandal.

Skandal ten większy, że aresztowany urzędnik nie jest byle pionkiem. Nie. Sprawdzali i opinowali księgi kupieckie, wyznaczał wysokość podatku, opinował i przetrzymywał — ile chciał — podania i odwołania. Był w mniemaniu płatnika okiem, uchem i ręką Urzędu. A nadto, prócz znacznej pensji, pobierał dodatkowe wynagrodzenie od wykrytych nadużyć.

Inaczej — został schwytany na gorącym uczynku łupownik, któremu sam system ściągania podatków włożył w rękę całą możność szantażu, przy całej „możności usprawiedliwienia” wyszukania gorliwości służbowej.

Tak, jest źle. Bardzo źle, że po grabieżni służbowej może taki... przybłąd wdrapać się na stanowisko, na którym chciałoby się widzieć człowieka o opinii jaknajbardziej ustalonej.

Ale jest jeszcze gorzej, że skodnik został zdemaskowany jedynie na skutek wyjątkowego zbiegu okoliczności.

A już czemś istotnie przynębiająco — smutnem jest to, że nasz, przeciętny obywatel nie śmie zwrócić się z zażaleniem na niesumienność urzędnika do jego przełożonych. Ani do Władz Sądowych.

Nie. Woli zazwyczaj zdać się na iaskę i nielaskę szantazysty i płacić, płacić nieraz powyżej możliwości — byle, odwołując się do Władz, nie wejść samemu w kolizję z Prawem, byle nie ryzykować nasadzenia się na ostrze krzywego z wielu paragrafów Kodeksu Karnego, traktujących o oszczerstwie, zmoiwie, usiłowaniu przekupstwa, prowokacji i t. p. i t. p. Zławszaca wobec faktu, że procesy trwają nieraz po parę lat.

Tu właśnie jest sedno rzeczy i jej tragizm — w rezygnacji obywatela z prawa żądania sprawiedliwości.

W uległości „tupetowi Witko-wrzdów, uzbrojonych w zawzięłość okólników i kodeksów, ufinych, że płatnik skarżący łapownika nie ominię już pierwszego „haka” na „drodze służbowej” — zaitutu współwiny.

Tu właśnie, w niemożności wypłatania się z sieci względów formalnych i niezliczonych resztek przepisowych, bierze swój początek rozdziewek pomiedzy Władzą a obywatelom.

Trzeba więc prosić Władze, by chciały każdemu wydać broń — jedyką, najsukuczniejszą — wolny do Reprezentantów Władzy dostęp i ufne posłuchanie.

Trzeba prosić Władze, by zechciały pomiędzy Niemi i obywatelom zbudować most.

Dziś trzeba — natychmiast, napoczekaniu — nad zawziętością biurokracym, nad gmatwaniem okólników i paragrafów, przetrzczyć most wzajemnej ufności i zrozumienia grozy sytuacji.

Wielce Szanowna Pani! Z okazji przypadającego na dzień 21 stycznia 1931 r. jubileuszu 25-lecia zaszczytnie znanej pracy literacko - publicystycznej i społecznej Szanownej Pani, przesyłam jej moje serdeczne powinszowania i najlepsze życzenia dalszej owocnej działalności na niwie piśmiennictwa i kultury krajowej.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

(—) Stefan Kirtiklis.

W. Charkiewicz.

## Pożar na radjostacji wileńskiej

W dniu wczorajszym około godziny 10-ej rano od nagrzanego żelaznego piecyka zapaliła się sciana, dzieląca biura radjostacji od aparatu.

Wezwana straż ogniowa zdołała ogień zlikwidować i poprzestała na wyrabianiu szary.

Aparaty zostały nieuszkodzone. Strat poważniejszych nie ma.

## Młodociągni samobójcy

Przedwczoraj wieczorem na szlaku kolejowym Wilno — N. Wilejka u wylotu ul. Bobrujskiej rzucił się pod przejeżdżający pociąg jakiś chłopiec, którego zwłoki znalezione po pewnym czasie całkowicie zmasakrowane.

Młodociągni samobójca okazał się 16-letni Bolesław Poles, mieszkający wraz z rodzicami przy ul. Listopadowej 8.

Powodem targnięcia się na życie było jakoby nieporozumienie z rodzicami z racji stałego przebywania chłopca na służawce i zaniedbywania się w lekacjach. Są to jednak tylko pogłoski.

Jednocześnie donoszą z Lidy, że popełniła tam samobójstwo uczennica tamt. gimnazjum 14-letnia Janowiczówna która powiesiła się po powrocie do domu. W szkole dziewczynka została skarcona przez przełożoną za nieodpowiedni żart wobec koleżanki i tak się tem przejęła, że targnęła się na życie.

(dalszy ciąg kroniki na str. 4-ej)

# Skład granatów w kryjówce komunistycznej

W Lyntupach zlikwidowano organizację komunistyczną, mającą za teren działania powiat święciański, usiłującą wciągnąć do swych szeregów chłopów narodowości litewskiej.

Lyntupy, spokojne miasteczko, zdała od wszelkich wladz lokujących się w tym powiecie, jak wiadomo w Święcianach, były idealnym punktem dla urządzania zbiorów i „pracy” agitatorów komunistycznych.

Tam też mieścił się rejonowy komitet kompartii.

Prowidory organizacji w liczbie 6 aresztowano, a podczas rewizji w zakonspirowanym lokalu ujawniono różne druki, odezwy, cyrkularze i t.d.

Jednocześnie podczas rewizji odnaleziono 20 granatów, zdolnych do użytku.

z tobołami nikt nie zauważył.

Poszkodowana p. K. oblicza szkody na sumę przeszło 2000 zł. Zaznaczona policja wszczęła energiczne śledztwo, należy też przypuszczać, że wkrótce zbrodniczy zostaną połamani, a skradzione przedmioty powrócą do rąk prawych właścicieli.

— Zamachy samobójcze

Krański Wiktor (Mahometowska 12) wypił esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwoziło desperata do szpitala św. Jakóba gdzie nie odzyskując przytomności zmarł.

Wolówka Genowefa (Jagiellońska 5) wypita esencji octowej. Pogotowie ratunkowe odwoziło ją do szpitala żydowskiego w stanie b. ciężkim.

— Zginął futro. 19 bm. Krewerowi Gabryelowi (Zawalna 28 skradziono futro męskie z przedpokoju. Wartość futra wynosi 600 zł.

— Oskarżenie o kradzież. Deniski Munić (Wilkowska 114) zameldował policji o kradzieży z pracowni ślusarskiej przy Wileńskiej 10 żelaza przez Kozłowskiego Piotra (Wielka 10).

Również Incówna Stanisława, (Antokołska 87) powiadomiła policję o kradzieży ze szkoły pow. przy ul. Piaski 1 pantofli damskich i śniegowców przez Szarmkównę Stanisławę (Bystrzycka 23).

Zas Siłkcia Janina (Archiulewska 8) zameldowała o kradzieży bielizny damskiej przez Świątkowską Janinę Winnych zatrzymano.

— Fałszywy bilon. Brudner Icko (Witoldowa 19) w kasie reżni miejskiej wyciągnął fałszywą jednocentówkę.

— Podrutek w kościele. 19 bm. w kościele Misjonarzy znaleziono podrutek p.ż. żeńskiej w wieku około 1 miesiąca, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

## Nowe książki

Jan Bulhak. „Wędrowki fotografa w słowie i w obrazie” zeszyt I. Krajobraz wileński. Str. 23. Ilustracji 10. Wilno, 1931, nakładem L. Chomińskiego. Cena zł. 3.80 (1)

Estetyczna Broszurka na kredowym papierze z przesłaniem fotografiami, wziętymi przeważnie z księgi wojewódzkiej „Wilno i Ziemia Wileńska”, — może być pięknym upominkiem dla każdego miłośnika naszej ziemi.

Zdjęcia p. Bulhaka nie wymagają pochwał i uznania; dlatego też należy tylko zwrócić uwagę czytelników na ukazanie się zeszytu tego i z niecierpliwością wyczekiwać dalszych.

Trzeba jednak mieć nadzieję, iż w następnych zeszytach reklama pracowni fotograficznej p. J. Bulhaka (na 3 str. okładki) nie będzie tak bezceremonialna i niesmaczna. Wymienianie dyplomów i medali — złota, srebrnych i brązowych — zdobytych przy różnych wystawach, jest całkowicie naturalne w reklamach każdego Polonista Restaura, ale umieszczenie medali i dyplomów obok wystawowych medali i dyplomów musi wywołać protest. Co innego order Rzeczypospolitej, a co innego wystawowy medal; mniejsza czy za ładną fotografię, czy za rasowego wiewiara! Między dyplomem honorowym, uzyskanym od „Wokal” w r. 1914, a państwowym orderem polskim jest przecież różnica!

Kragen (— owa? — ówna?) Wanda. „Poza rzeczywistością”. Poezje. Warszawa, 1931.

„Tytaniczna” głab, „tęczowe” sny, „olbrzymia” cisza, wiersz na cześć lotnika Lindberga, rymy: „H2O” (1) — „embiro” aforizm w czterech wierszach na temat wieczystego trwania rzeczy i przemijalności życia ludzkiego, — taka jest „poezja” p. Kragen. Perła zbioru niezawodnie jest programowy wiersz p. t. „Kobieta”.

„Giokondy wszystkich wieków”, zastępye w bezczynnym odwiecznym uśmiechu człowieka, kiwania, Bezwyścudne, pląsające krwią i tuszem (!) hetery Rubensa, Przesłodkie madonny, czarem ust zacięniętych oddane w miewole plodom własnego łona (!) i wy, mdle, jak spocone karmelki (!!), ku wszystkim żądom pochylone jasne twarzyczki Greuzów i wy, ascetyczne kapłanki Burne-Jonesa, wsluchane w mistyczny ton zaświatów — Przez was wszystkie przeszłyśmy — i odbiegamy od was i zostawiamy was daleko, wchłoniliśmy w przeszłość...

Ścieśniania triumfalne łuki naszych bioder, Spłaszczamy nabrzmiałe wypiętzenia piersi, Sprężamy się, krzepniemy w giętką prostolinijność... etc.

Autorce można uwierzyć; spłaszczają się ona w sposób radykalny, gdyż jest bodaj w każdym słowie niezwykle płaską Szczerzość autorki można doszukiwać w tytule zbioru „poezji”; niewątpliwie „rzeczywistość” autorki jest „poza” — bardzo nieinteligentna.

Wydawniczej firmie Hoesika — pogratulować; ma szczęście do wykonywanych wierszy: jedna zwracała się do bliżej nieznanego młodzieńca: „Pan chce moich ust i piersi?” — druga spłaszcza swą pierś i cieszy się z tego, ale obie — prawdopodobnie wierz, iż są — poetkami!

## RADJO WILEŃSKIE

ŚRODA, DNIA 21 STYCZNIA

11.58: Czas.

12.05 — 12.50: Koncert popularny (Seny uczy kłębny) 2) Grieg — „Peer Gynt” — suita N 2 3) Dargomyżski — „Aria z op. „Rusalka” 4) De Falla — „Taniec hiszpański Nr. 1. (J. Thibaud) 5) Czajkowski — „Melodia (wiel. — G. Cassado) 6) Beriot — „Sceny baletowe.

13.10: Kom. meteor.

15.50 — 16.10: „Zawody hokejowe w Krynicy” — odczyt z Krakowa wygl. dr H. Szafkowski.

16.10 — 16.15: Progr. dzienny.

16.15 — 16.45: Audycja dla dzieci z Warszawy.

16.45 — 17.15: Koncert dla młodzieży (płyty) 1) „Dzieci bawia się” (Ninka Wilńska i dzieci) 2) Gottrau — „Zegnar, Neapolu” (B. Cigli) 3) Popy — „Bajadery 4) Montusko — „Dwie zorze (Faliszewski) 5) Zadroga — „Na dachu” — oberek. 6. „Jak tańczył górale”. 7. Bartkowie wesele — oberek.

17.15 — 17.40: „Z dziejów walki o polską Pomorzę” — Odczyt z Warsz. wygl. prof. Mięch.

17.45 — 18.45: Koncert z Warsz.

18.45 — 19.00: Chwilka strzelecka.

19.00 — 19.15: Kwadrans akad.

19.15 — 19.35: „Szkoła historyczna prawa” — odczyt wygl. dr. St. Glazer, prof. USB.

19.35 — 19.40: Progr. na czwartek.

19.40 — 19.55: Przas. dziennik radij. z Warszawy.

20.00 — 20.10: Telefonem od naszego genewskiego korespondenta.

20.15 — 20.40: Muzyka lekka z Warszawy.

20.40 — 20.55: Kwadrans literacki z Warsz. (Orkan).

21.00 — 23.00: Tr. z Londynu koncertu symfonicznego (dyrekcja — Ernest Ansermet, solistka — Wanda Landowska — kła

## W. WILLIAMS. 42) Mortimer

Myslałem, że to Barbara Macwayt oszukala mnie na wspólnie z Noor-el-Dine, do której przyszła tego samego dnia. Ale uciekając z „Domu Młynarskiego” włożyłem papierosy do kieszeni. Ech! Popełniłem wielki błąd, Desmondzie. Odrzuć pozostałe papierosy, którymi częstowałeś mnie zawsze na ironie. Pamiętajsz wypalałymi je tyśkami w naszych barakach przyfrontowych? Wtedy przypomniałem sobie twoją nieoczekiwaną wizytę w hotelu Ninevia, przed wyjazdem na front. Przypomniałem sobie, że pakując się położyłem paczuszkę na stole. Twoje przyświe odcignęło moją uwagę na chwilę. Skorzystałeś z paru sekund, by zamienić paczuszkę i to tak zręcznie, że najmniejsze podejrzenie nie powstało w moim mózgu. Tak, to było wspaniałe posunięcie, awansowały cię u nas od razu na pułkownika.

Ocwood słuchał ze zdumieniem. Nie rozmyślał nad tem, co nastąpi, gdyby wiedział, że klejnot, który był powodem śmierci starego Macwayta, znajdował się w jego ręku w dniu, gdy on sam zamienił się w Belforda. Starał się przypomnieć sobie, gdzie podziął owe domniemane papierosy, które miał wziąć na drogę.

Pamiętał doskonale, jak je kupował, ale w czasie podróży nie miał już ich, bo w przeciwnym razie nie paliby przecież wyłącznie papierosów kapitana...

Nagle błyskawica rozjaśniła jego mózg: pudełko papierosów zostało wrzucone do walizki i wystane do Francji! W porcie, w dziale przecho-

# Kącik Grafologiczny

Po powrocie grafologa kontynuujemy kącik grafologiczny.

Szanowni Czytelnicy, interesując się tą dziedziną, a pragnąc otrzymać ekspertyzę charakteru swego, bądź zainteresowanej osoby, zechcą łaskawie nadesłać do Redakcji „Słowa” próbkę pisma „dla grafologa” z załączonym znaczkiem pocztowym na 1 złoty, zaś w dniu następnym otrzymają na łamach kącika odpowiedź.

Oczy Czarne. Znudziły się zapewne czarne oczy, długim oczekiwaniem odpowiedź grafologa — bardzo za zwolę, przepraszam — nie mogłem pisać, gdyż byłem nieobecny. — Guzieś tam, w dalekim lesie, co się Koleśniki nazywa, kwitną czarne oczęta i były takie uprzejme, że zaszczyliły mnie miłym wierszykiem.

A oto ocena grafologiczna tych oczu „rozwartych i ogromnych”.

— Dużo stanowczości. — Czarne oczęta patrzą mądre na życie — mają niekiedy wyraz stanowczy i zdecydowany.

Mądre są te oczęta — choć nieraz i pomarzyć lubią. Skłonność do fantazjowania. Niekiedy snucie zamierzeń i planów, które mogłyby się ziścić jedynie w bajce. Wybitny ślad poważnych przeżyć moralnych.

Numer „Słowa” prześlę pod wskazany adres.

# Z SĄDÓW

„PIĄTE... NIE ZABIJAJ”.

W lutym roku zeszłego wybrał się p. Żurawski do rodziny swojej, mieszkającej w Nowej Rudni.

Spełził miłe dzień i zabierał się już do odjazdu do Wilna, gdy przechodząc przez ulicę wioski został zatrzymany przez groźno alkoholom podnieconych mieszkańców Nowej Rudni, powracających z libacji.

W gronie pijanych był również Antoni Mończak, gospodarz z tejże wsi, lat 29.

— Od słowa do słowa... Bogu ducha winny Żurawski otrzymał żelaznym drągkiem cios w głowę. Czaszka nie wytrzymała ciosu, skutkiem czego Żurawski, nie odzyskując przytomności, — skonał.

Denat osierocił żonę i czworo dzieci, pozostawiając ich bez środków do życia.

A któż był sprawcą tego nieszczęścia, z czyjej ręki zbrodniczy padł cios?

Na ławie oskarżonych zasiadł — na skutek przeprowadzonych dochodzeń — Mończak.

Świadkowie twierdzą, że on zabił, Mończak natomiast — że jest niewinien.

Sąd wysłuchał przemówienia stron i powództwa cywilnego, uznał winnym zabójstwa Antoniego Mończaka, skazując go na 4 lata więzienia, oraz — uwzględniając powództwo cywilne — zasądził oskarżonemu na płacenie 100 złotych m-cznie wdowie, aż do zamążpójścia, zaś dzieciom s. p. Żurawskiego po pięćdziesiąt złotych dla każdego aż do dnia pełnoletności.

Zapiakany Mończak postanowił apelować do najwyższej instancji.

**ZNOW P. I. RAWA PRZED SĄDEM**

Donosiliśmy już przed paru dniami o przykręj sprawie wekslowej której bohaterem był pan Ignacy Rawa, przedsiębiorca budowlany, a były lotnik wojskowy. Lotnictwo przeszło u p. Rawy w nałóg, a miano wieści latał po różnych kopcach wileńskich nabierał towary na weksle i rat nie placił.

A poważnie to były weksle, np. p. Janowski (jeden z wielu) posiadał weksel na 6000 zł. I gdyby to był weksel zwykły — nie, na weksel tym figurował ojciec oskarżonego p. Edward Rawa. Pomiejąc gdy nadszedł termin a p. J. zwrócił się do ojca p. R. o uregulowanie należności, okazało się, że p. Edward Rawa żadnych weksli nie wystawiał, podpis zaś sfałszował synek p. Ignacy.

Sprawa o sąd się oparła. Biegły sądowy p. Nikodem Kaczor, po dokładnym zbadaniu charakteru pism, orzekł że weksel ten jest sfałszowany przez oskarżonego. Pan Ignacy Rawa nie przyznał się jednak do winy i nie potrafił wytomaczyć Sądowi, jakim cudem znalazł się podpis jego ojca na weksle. Sąd jednak uznał winnym Ignacego Rawę fałszerstwa i skazał go na 2 lata więzienia.

# POPIERAJCIE L.O.P.P.

wianą bagażu, leżał ów klejnot, którego wartość równała się conajmniej stu tysiącom funtów...

Ocwood uśmiechnął się mimowoli.

— No, widzisz, — krzyknął Strangwayse, tilmacząc sobie w wygodny dla siebie sposób uśmiech majora. — Gwiazdca brylantowa nie posiada tego znaczenia dla was, jakie ma dla nas. Oddaj mi ją, a ja nie poproszę nawet o przepustkę do Niemiec. Znikną zaraz, jakby nigdy tu nie był. Co zaś do organizacji szpiegowskiej, to przecież zniszczyłeś ją doszczętnie!

Wyciągnął rękę, jakby oczekując, że Ocwood wyjmie z kieszeni ów skarb i odda mu. Ale major wstał i obrzucił go pogardliwym spojrzeniem. Uśmiech zniknął z jego twarzy.

— Czy to już wszystko, co chciałem mi powiedzieć? — zapytał.

Strangwayse zerwał się również.

— Tak... naturalnie. A cóż chcesz jeszcze?

— W takim razie, — oznajmił twarde Ocwood, — oto moja odpowiedź: klejnot, którego szukasz nie wróci do was. Propozycja wydania współników nie nęci mnie, gdyż będą oni razem z tobą aresztowani, zanim przekroczą granicę angielską. Co do mnie, oświadczam, że zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, aby nie rozstrzelali ciebie uczeni żołnierze angielscy, ale żebyś został powieszony, jako morderca, przez najętego kata.

Wściekłość wykrzywiła rysy Niemca. Ze złością spoglądał na stojącego przed nim odważnego oficera.

— Wiedziałem, że jesteś łotrem, — ciągnął dalej Ocwood, — ale aż do tej rozmowy nie mogłem przypuszczać do jakiego stopnia podłości możesz dojść. Człowiek, który mógł zabić bezbroznego starca, męczyć i

# Kącik Grafologiczny

Po powrocie grafologa kontynuujemy kącik grafologiczny.

Szanowni Czytelnicy, interesując się tą dziedziną, a pragnąc otrzymać ekspertyzę charakteru swego, bądź zainteresowanej osoby, zechcą łaskawie nadesłać do Redakcji „Słowa” próbkę pisma „dla grafologa” z załączonym znaczkiem pocztowym na 1 złoty, zaś w dniu następnym otrzymają na łamach kącika odpowiedź.

Oczy Czarne. Znudziły się zapewne czarne oczy, długim oczekiwaniem odpowiedź grafologa — bardzo za zwolę, przepraszam — nie mogłem pisać, gdyż byłem nieobecny. — Guzieś tam, w dalekim lesie, co się Koleśniki nazywa, kwitną czarne oczęta i były takie uprzejme, że zaszczyliły mnie miłym wierszykiem.

A oto ocena grafologiczna tych oczu „rozwartych i ogromnych”.

— Dużo stanowczości. — Czarne oczęta patrzą mądre na życie — mają niekiedy wyraz stanowczy i zdecydowany.

Mądre są te oczęta — choć nieraz i pomarzyć lubią. Skłonność do fantazjowania. Niekiedy snucie zamierzeń i planów, które mogłyby się ziścić jedynie w bajce. Wybitny ślad poważnych przeżyć moralnych.

Numer „Słowa” prześlę pod wskazany adres.

# Z SĄDÓW

„PIĄTE... NIE ZABIJAJ”.

W lutym roku zeszłego wybrał się p. Żurawski do rodziny swojej, mieszkającej w Nowej Rudni.

Spełził miłe dzień i zabierał się już do odjazdu do Wilna, gdy przechodząc przez ulicę wioski został zatrzymany przez groźno alkoholom podnieconych mieszkańców Nowej Rudni, powracających z libacji.

W gronie pijanych był również Antoni Mończak, gospodarz z tejże wsi, lat 29.

— Od słowa do słowa... Bogu ducha winny Żurawski otrzymał żelaznym drągkiem cios w głowę. Czaszka nie wytrzymała ciosu, skutkiem czego Żurawski, nie odzyskując przytomności, — skonał.

Denat osierocił żonę i czworo dzieci, pozostawiając ich bez środków do życia.

A któż był sprawcą tego nieszczęścia, z czyjej ręki zbrodniczy padł cios?

Na ławie oskarżonych zasiadł — na skutek przeprowadzonych dochodzeń — Mończak.

Świadkowie twierdzą, że on zabił, Mończak natomiast — że jest niewinien.

Sąd wysłuchał przemówienia stron i powództwa cywilnego, uznał winnym zabójstwa Antoniego Mończaka, skazując go na 4 lata więzienia, oraz — uwzględniając powództwo cywilne — zasądził oskarżonemu na płacenie 100 złotych m-cznie wdowie, aż do zamążpójścia, zaś dzieciom s. p. Żurawskiego po pięćdziesiąt złotych dla każdego aż do dnia pełnoletności.

Zapiakany Mończak postanowił apelować do najwyższej instancji.

**ZNOW P. I. RAWA PRZED SĄDEM**

Donosiliśmy już przed paru dniami o przykręj sprawie wekslowej której bohaterem był pan Ignacy Rawa, przedsiębiorca budowlany, a były lotnik wojskowy. Lotnictwo przeszło u p. Rawy w nałóg, a miano wieści latał po różnych kopcach wileńskich nabierał towary na weksle i rat nie placił.

A poważnie to były weksle, np. p. Janowski (jeden z wielu) posiadał weksel na 6000 zł. I gdyby to był weksel zwykły — nie, na weksel tym figurował ojciec oskarżonego p. Edward Rawa. Pomiejąc gdy nadszedł termin a p. J. zwrócił się do ojca p. R. o uregulowanie należności, okazało się, że p. Edward Rawa żadnych weksli nie wystawiał, podpis zaś sfałszował synek p. Ignacy.

Sprawa o sąd się oparła. Biegły sądowy p. Nikodem Kaczor, po dokładnym zbadaniu charakteru pism, orzekł że weksel ten jest sfałszowany przez oskarżonego. Pan Ignacy Rawa nie przyznał się jednak do winy i nie potrafił wytomaczyć Sądowi, jakim cudem znalazł się podpis jego ojca na weksle. Sąd jednak uznał winnym Ignacego Rawę fałszerstwa i skazał go na 2 lata więzienia.

# POPIERAJCIE L.O.P.P.

wianą bagażu, leżał ów klejnot, którego wartość równała się conajmniej stu tysiącom funtów...

Ocwood uśmiechnął się mimowoli.

— No, widzisz, — krzyknął Strangwayse, tilmacząc sobie w wygodny dla siebie sposób uśmiech majora. — Gwiazdca brylantowa nie posiada tego znaczenia dla was, jakie ma dla nas. Oddaj mi ją, a ja nie poproszę nawet o przepustkę do Niemiec. Znikną zaraz, jakby nigdy tu nie był. Co zaś do organizacji szpiegowskiej, to przecież zniszczyłeś ją doszczętnie!

Wyciągnął rękę, jakby oczekując, że Ocwood wyjmie z kieszeni ów skarb i odda mu. Ale major wstał i obrzucił go pogardliwym spojrzeniem. Uśmiech zniknął z jego twarzy.

— Czy to już wszystko, co chciałem mi powiedzieć? — zapytał.

Strangwayse zerwał się również.

— Tak... naturalnie. A cóż chcesz jeszcze?

— W takim razie, — oznajmił twarde Ocwood, — oto moja odpowiedź: klejnot, którego szukasz nie wróci do was. Propozycja wydania współników nie nęci mnie, gdyż będą oni razem z tobą aresztowani, zanim przekroczą granicę angielską. Co do mnie, oświadczam, że zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, aby nie rozstrzelali ciebie uczeni żołnierze angielscy, ale żebyś został powieszony, jako morderca, przez najętego kata.

Wściekłość wykrzywiła rysy Niemca. Ze złością spoglądał na stojącego przed nim odważnego oficera.

— Wiedziałem, że jesteś łotrem, — ciągnął dalej Ocwood, — ale aż do tej rozmowy nie mogłem przypuszczać do jakiego stopnia podłości możesz dojść. Człowiek, który mógł zabić bezbroznego starca, męczyć i

od dnia 16 do dnia 21 stycznia 1931 r. włącznie będzie wyświetlany najpotężniejszy film polski:

# „NA SYBIR”

Wielki dramat miłości i poświęcenia według scenariusza W. Sieroszewskiego. Realizacja H. Szaro. Aktów 10.

KINO MIEJSKIE  
SALA MIEJSKA  
Ostrobramska 3.

W rolach głównych: **JADWIGA SMOSARSKA, Adam Brodzis, Bogusław Samborski, Frenkiel, Bodo i inni.** W czasie wyświetlania filmu p. Z. Piejewska wykona pieśń „Płomienne serce”. Chór męski drukarzy pod batutą p. W. Molodeckiego wykona: „Warszawiankę”, „O gwiazdeczko”, „Koledę”, „Skruszenie kajdany”, „Pieśń syberyjską”.

Zwiększony zespół orkiestry.

Ceny zwłok: Parter 80gr. Balkon 40 gr.

Na pierwszy seans ceny zmniejszone o 60 gr. **Premjalny** Pierwszy mówiony po polsku film, w zachędw. wytw. amerykańskiej „Paramount” z udziałem najlepszych artystów scen warszawskich, **Marji Gorczyńskiej, Maz. Junoszy - Stępowskiego, Ludwika Solskiego, i Zbyszko Sawana**

# TAJEMNICA LEKARZA

Dramat miłosny z życia współczesnego. Nad programem: Szampańska komedia **Kobieta na Marsie**

Przepych. Wystawa. Przep. kobiety. Rekord sukces. Początek o godz. 4, 6, 8 i 11.

Dziś! Niebawdy dźwiękowe - śpiewny przebieg sezonu!

W rolach gl. **Paul Whiterman, John Murray Anderson**

# KRÓL JAZZU

I wiele innych gwiazd „Unwersal - Hollywoodu”. Film który pobit rekord na całym świecie. Film, który jest wspaniałą ucztą wzrokową i słuchową. Rekordowa wystawa w **naturalnych kolorach**. Nad program: **Rewelacyjny dodatek dźwiękowy. Dla młodzieży dozwolone.** Dla urlościaka naukuu prosimy Sz. Publiczność o przybywanie na początek seansów. Początek o godz. 4, 6, 8 i 11. Ceny miejsc popularne.

Na pierwszy seans ceny zmniejszone o 60 gr.

Sensacja d. a. Winal Niezrównany król humoru i śmiechu w swoim pierwszym arcydziele dźwiękowym p. t.

# HAROLD LLOYD

## ROZKOSZE NIEBEZPIECZEŃSTWA

Szalone przygody ułubienca publiczności. Ceny zmniejszone tylko na pierwszy seans.

Do godz. 7-ej. Od godz. 7-ej „Czarna gwiazda”

Rewelacyjny program! Super-sensacja e. otuczna. Najpiękniejszy i najbardziej wzruszający film doby obecnej. Piłmienna, boska **GRETA GARBO** i subtelny **Conrad Nagel** w potężnym arcydziele

# ŻAR MIŁOŚCI

Film o niezwykłej wartości artystycznej reż. Freda Niblo twórcy „Ben Hura”. Film dla którego każdy będzie miał jedynie słowa zachwytu.

Początek o godz. 3-ej, w dniu świąt. o g. 1-ej. — Cena od 40 gr.

Dziś! Monumentalny epokowy arcyfilm po raz pierwszy w Wilnie! Wszyscy do kina „Stylowego” oglądajcie i podziwiać co grozi każdemu z nas **przyszła wojna, do której szykują się nasi wrogowie.** Jakże pięknie wynalazki zastosują! Urzmyj w najnowszym arcydziele p. t.

# NIEBEZPIECZEŃSTWO PRZYSZŁOŚCI (gazy trujące)

arcypiętny dramat w 10 akt. W rol. gl. **Hans Stuve i Any Ondra.** Nad program: Humor! Satyr! Śmiech! Wsi spokojna, wsi wesoła, komedia w 2 akt.

Kino-Teatr „STYLOWY” WIELKA 36.

Dziś! Monumentalny epokowy arcyfilm po raz pierwszy w Wilnie! Wszyscy do kina „Stylowego” oglądajcie i podziwiać co grozi każdemu z nas **przyszła wojna, do której szykują się nasi wrogowie.** Jakże pięknie wynalazki zastosują! Urzmyj w najnowszym arcydziele p. t.

# NIEBEZPIECZEŃSTWO PRZYSZŁOŚCI (gazy trujące)

arcypiętny dramat w 10 akt. W rol. gl. **Hans Stuve i Any Ondra.** Nad program: Humor! Satyr! Śmiech! Wsi spokojna, wsi wesoła, komedia w 2 akt.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 20. I. 1930

### WALUTY I DEWIZY

Dolary 8,92 i ćwierć — 8,94 i ćwierć — 8,90 i ćwierć. Belgia 124,35 — 124,67 — 124,05. Londyn 43,31 — 43,42 — 43,20. No w York 8,916 — 8,936 — 8,896. Nowy York teleg. 8,925 — 8,945 — 8,905. Paryż 34,96 i pół — 35,05 — 34,88. Praga 26,40 i pół — 26,47 — 26,34. Szwajcaria 172,62 — 173,05 — 172,19. Włochy 46,72 — 46,84 — 46,60. Berlin w obr. pływających 211,95

### PAPIERY PROCENTOWE.

Pożyczka inwestycyjna 92,3 proc. budowlana 50, 5 proc. premjowa dolarowa 46, 5 proc. konwersyjna 67,50 6 proc. dolarowa 68 7 proc. stabilizacyjna 77 — 80, 10 proc. kolejowa 103, 8 proc. L.Z BKG i BR, obl. BGV 94, te same 7 proc. 83,25 8 proc. ob. dowiane BGV 93, 8 proc. L.ZTK Przem. Pol skiego 83,50, 4,5 proc. L.Z ziemskie 51 — 50,75, 5 proc. warszawskie 57, 8 proc. warszawskie 70,50 — 71 — 70,75

## AKUSZERKI

**AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA**

atraz Gabinet Kosmetyczny, masaże, znaszczki kł. pięgi, wazry, łapie, poradawki, karzajki, wy padanie włosów. Młk kiewicza 46.

## LOKALE

**Pokój**

do wynajęcia z wygodami. Bankowa (róg Makowej) l. m. II.

## ROZNE

**DOMY w Wilnie,** place, majaki uprzednio łowione, folwarki podmiejskie, mł. ny wodne, dzierzawy, interes handlowy i przemysłowy poleca.

**Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.**

**DOMY w Wilnie,** place, majaki uprzednio łowione, folwarki podmiejskie, mł. ny wodne, dzierzawy, interes handlowy i przemysłowy poleca.

**Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.**

## Fabryka i skład mebli W. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny, Istnieje od 1843.

Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka nielowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, debowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

## OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie Antoni Maciejowski, zamiesz. w Wilnie przy ulicy Piłsudskiego 6, na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1931 r. od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Szawelskiej 6 m. 19 odbędzie się powtórna sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Izraela Perowskina i składających się z umebłowania mieszkanka oszacowanych na sumę zł. 2080.

Komornik A. Maciejowski.

## OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III-go rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Jimażajskiej nr. 6 — 12 na zasadzie art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że dnia 5 lutego 1931 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej nr. 19 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Franciszka Wojciechowskiego majątku ruchomego składającego się z kredensu, otomany, patefonu, osza cowanego na sumę 420 zł. na zaspokojenie pretensji Polskiego Banku Rzem. w Wilnie w sumie 450 zł. z proc. i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przeryżany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 UPC.

Komornik sądowy (—) K. Karmelitow.

## OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, VI rewiru Jan Lepieszko, mający siedzibę w Wilnie przy ulicy Zamkowej nr. 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 UPC obwieszcza, iż w dniu 24 stycznia 1931 roku o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. św. Ignacego nr. 8/25 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej nieruchomości, należące do dłużnika Mowszyc Kaca, składające się z maszyn stperskich i z urządzenia mieszkanicowego, oszacowanej dla licytacji na sumę zł. 2580. na zaspokojenie pretensji Josefa Malwińskiego.

Komornik sądowy (—) J. Lepieszko.

## OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie Antoni Maciejowski, zamiesz. w Wilnie przy ulicy Piłsudskiego 6, na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1931 r. od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Szawelskiej 6 m. 19 odbędzie się powtórna sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Izraela Perowskina i składających się z umebłowania mieszkanka oszacowanych na sumę zł. 2080.

Komornik A. Maciejowski.

## OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III-go rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Jimażajskiej nr. 6 — 12 na zasadzie art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że dnia 5 lutego 1931 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej nr. 19 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Franciszka Wojciechowskiego majątku ruchomego składającego się z kredensu, otomany, patefonu, osza cowanego na sumę 420 zł. na zaspokojenie pretensji Polskiego Banku Rzem. w Wilnie w sumie 450 zł. z proc. i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przeryżany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 UPC.

Komornik sądowy (—) K. Karmelitow.

## PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 20 lutego 1931 roku przetarg na roboty budowlane konserwacji i drobne nowe.

Blizsze szczegóły w Monitorze Polskim nr. 14 z dnia 19. I. 31 roku.

Więźnia przywiązano do fotela w ciemnym pokoju i zamknięto na klucz.

**Rozdział XXIV**

### SYGNAŁY ŚWIETLNE

Kroki Strangwayse'a już dawno przebrzmiały w korytarzu, a Desmond leżał wciąż nieruchomo. Ciężkie myśli i bezradniejszej sytuacji odebrały mu męstwo i mąciły myśli.

Nie rozpacz! nad swym losem, gdyż był zawsze gotów przyjąć śmierć mężnie, która mu nieraz już na froncie w oczy zaglądała.

Nie rozpacz! więc nad sobą, ale nad tem, że gdy zginie, nie będzie mógł doprowadzić do końca rozpoczętego dzieła.

Ofiarą padnie nie tylko on, lecz i Barbara Macwayt i Noor-el-Dine, a jakie będą tego skutki, czego dopnie? Otóż jedynym skutkiem będzie to, że Strangwayse będzie mógł zreorganizować swoją bandę i bez przeszkód prowadzić akcję szpiegowską. Myśl ta była mu nie do zniesienia. Wzburzony major postanowił działać, ratować się za wszelką cenę. Nie mógł na poddawać się! Trzeba znaleźć jakiś sposób uwolnienia siebie i Barbary z rąk tych ludzi bez sumienia i skrupułów... Tak... ale jak?

Desmond podniósł głowę i obejrzał się dookoła.

Franki były podniesione i blade światło płynące przez okna, pozwalało mu się przyrzeć przedmiotom, znajdującym się w pokoju. Była to sypialnia, umebłowana ciężkimi, staroświeckimi meblami, i zastana miękkimi, puszystymi dywanami.

Desmond spróbował, czy nie udało mu się rozluźnić więzów, ale był związany bardzo mocno. Jednak oka-

zało się, że jeden z węzłów był nieco luźniejszy, i prawą rękę można było uwolnić. Pozostałe węzły były tak mocne, że jedną ręką nie można by ich było rozluźnić.

Pozatem większość węzłów znajdowała się za poręczą fotela, ztytu.

Desmond zrozumiał, że będzie musiał poruszać się jak ślimak, mając na sobie ciężki fotel, Musiał zwolna przesunąć fotel. Gdyby nie było dywanu, i ten ruch byłby wykluczony, ale dywan tłumiał wszelkie odgłosy.

Znajdował się na środku pokoju, w pobliżu dużego dębowego łóżka. Wolno posuwając się ku łóżku, dotarł nareszcie z wielkim trudem, do stołkika nocnego, i o mało co nie wyrwał się stojąc na nim lampy, Desmond uparcie posuwał się ku oknu.

Gdy dostał się wreszcie do okna, z trudnością powstrzymał okrzyk zdziwienia: przed nim, oddzielone podwórką, widniało okno jego własnego pokoju. Tak, nie było wątpliwości: w pokoju paliła się już lampa. Franki nie zastanawiały okien... Widać było stolik przy łóżku, różową koldre, kretonowe franki...

Ujrzawszy swój pokój, wzruszenie ogarnęło serce Desmond. Po raz pierwszy zrozumiał zupełnie jasno swoją